Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. ?2.

Drobne ogłoszenia 50 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" zł. 0·25— wiersz milimetrowy po kronice zł. 0·40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0·50 — Za skład tabelaryczny, kombinowany 80 proc.

50 groszy kosztuje drobne ogłoszenie w „Gońcu".

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 3·60 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Telef. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, — Kraków Nr. 404.100.

KWIECIEŃ

22

Środa

Dziś 21 Anzelma
jutro 22 Sotera i Kajusa

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09. Długość dnia g. 10 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Min. Benesz w Polsce.

WARSZAWA (Tel. wł.) W poniedziałek popoł. nastąpił przyjazd min. Benesza do Warszawy.

(Szczegóły wewnątrz numeru).

PRAGA (PAT.) „Czeskie Słowo" organ czechosłowackiej partji socjalistycznej omawia w dzisiejszym artykule wstępnym podróż ministra spraw zagranicznych dra Benesza do Warszawy; pisze w zakończeniu: Mamy nadzieję, że podróż dra Benesza będzie manifestacją czesko-polskiego zbliżenia. Jesteśmy zdania, że niechodzi w tym wypadku jedynie o rewizytę, za wizytę ministra Skirmunta w Pradze, lecz że obecnie nastąpi okres intenzywnego zbliżenia pomiędzy obu państwami. Dr. Benesz uzupełnia przez zakończenie rokowań z Polską, łańcuch doprowadzonych do skutku układów konsolidacyjnych. Stanowi to dowód świadomej polityki pokojowej Czechosławacji i jej dążności do pacyfikacji Europy. Układ polsko-czeski jest ostatnią podwaliną pod stosunki Czechosłowacji, do wszystkich państw sąsiednich. Polska i czechosłowacka polityka związana jest szeregiem wspólnych interesów.

— o o o —

„Prager Presse" o Polsce.

Oficjalny organ ministra Benesza, „Prager Presse", wydał w dniu 19 kwietnia duży numer, poświęcony specjalnie Polsce dzisiejszej. Numer zawiera przeszło 30 artykułów, pisanych przez wybitnych polityków i dyplomatów oraz znawców stosunków ekonomicznych, kulturalnych tak w Polsce, jak i Czechosłowacji.

Znaczna część zamieszczonych prac zajmuje się wyraźnie dzisiejszym stanem związków polsko-czeskosłowackich. Między innemi mieszczą się w numerze tym artykuły oryginalne ministra Skrzyńskiego, posła Lasockiego i ministra Fliedera, senatora Limanowskiego, b. min. Leona Wasilewskiego, prezesa posła Kozickiego, senatora Bol. Koskowskiego, Jana Lorentowicza, red. naczelnego Ign. Rosnera, red. St. Strzeleskiego, prof. Krzyżanowskiego, dr. Bunikiewicza, prof. Handelsmana itd. itd. Dodatek ilustracyjny jest nader bogaty. Także dział ogłoszeń przedstawia się dość imponująco.

Edward Benesz.



Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Edward Benesz, od poniedziałku do czwartku jest gościem rządu i narodu polskiego. Pobyt jego u nas jest rewizytą, przypominamy bowiem, że min. Skirmunt jesienią 1921-go roku wyjazdem swym do Pragi pierwszy starał się nawiązać nić życzliwej sympatji pomimo niedawnych, smutnych przeżyć.

Przyjazd Benesza właśnie w chwili obecnej, niezwykle skomplikowanej w stosunkach międzynarodowych, w których wiele do powiedzenia mają państwa środkowo-europejskie, nosi specyficzny charakter. Polska jest dzisiaj przedmiotem wielkiego zainteresowania ze względu na rokowania o traktat gwarancyjny, a osoba min. Benesza cieszy się wielkiem uznaniem w świecie dyplomatycznym.

Skąd to uznanie?

Edward Benesz, pochodzący z rodziny drobnorolniczej, poświęcił się z początku pracy naukowej. Pchnął go do niej jego profesor, Tomasz G. Masaryk, którego następnie stał się najżarliwszym współpracownikiem. Podobnie, jak jego mistrz, hołdował Benesz z początku doktrynom wolnomyślicielskim i skrajnym społecznie, nigdy jednak nie pozostał niewolniczym doktrynerem i wielbicielem teorji Marksowskiej, ale jak Briand czy Viviani ustosunkował się do nich rewizjonistycznie i krytycznie. Wolnomyślności swojej nie posuwał do zwalczania kościoła czy religji i szerzenia ateizmu.

Decydujący wpływ na Benesza wywarła wojna. Skierowała całkowicie jego życie i działalność na inne tory. Do tego czasu Beneszowi zdawało się, iż jest możliwe rozwiązanie problematu narodowościowego w Austro-Węgrzech w ramach dawnej monarchji habsburskiej. Pomimo podłoża socjalistycznego poglądu na świat, nie należał do ulegających internacjonalizmowi, a owszem doceniał znaczenie narodowości. „Idea narodowa — pisał w rozprawie o „Walkach narodowych w Belgji" (1909) — która już od stu lat porusza Europę, będzie się w przyszłości zmieniała coraz bardziej — w przyszłości zaś ten proces będzie o wiele silniejszy — w ideę demokracji, lub lepiej powiedziawszy: walka narodowa jest i musi być walką o demokrację". W dalszym swym rozwoju doszedł do doceniania kultury narodowej, tak dalece, że w szkicu „Walka a kultura" wręcz oświadcza, iż „wojna, gwałt, rewolucja są usprawiedliwione i uprawnione, a nawet stają się obowiązkiem, o ile są zaatakowane materjalna i duchowa kultura narodu" (1915 r.). Było to już z czasu wielkiej wojny, którą Benesz uważał za rozprawę w obronie kultur małych narodów przeciwko hegemonji i wszechwładzy jednego tylko narodu, chcącego inne znieść i zniewolić.

Ten przełom dziejowy staje się również przełomem w życiu Benesza: z męża nauki przeradza się w męża czynu. Styka się znów z Masarykiem, z którym odtąd dzieli wszelki trud pracy. Wielki twórca państwa czecho-słowackiego w swych pamiętnikach tak charakteryzuje działalność Benesza:

„Współpraca z Beneszem była lekka i skuteczna. Nie trzeba było wielkich roztrząsań; był politycznie i historycznie tak wykształcony, że starczyło jedno słowo. Obmyśliwał plany w każdym szczególe, brał na swe bary i przeprowadzał precyzyjnie. Póki przebywałem na zachodzie, widywaliśmy się często i obmyśliwaliśmy wszystko wspólnie. Później w Rosji, Japonji, Ameryce nie mogłem wiele pisać, ani telegrafować, ale myśleliśmy i pracowali jednolicie. Z rozwojem wypadków wzrastał także Benesz. Jego inicjatywa i ofiarność w pracy były nieznużone. Jasny umysł, znajomość rzeczy, zdecydowana wola, pogarda śmierci — to są czynniki niezmiernie twórcze. Pozostawaliśmy w łączności z grupą oddanych, silnych ludzi. Tak powstała „Maffja", kierowana z początku przez Benesza, dra Samała, dra Raszina, a po wyjeździe Benesza za granicę przez Raszina i Samała..."

Działalność Benesza idzie w dwu kierunkach: na zewnątrz zajmuje się gorliwą propagandą idei samodzielności państwa czechosłowackiego, wewnątrz zaś podejmuje prace organizacyjne.

Kiedy w rozprawie o „problemie austrjackim i kwestji czeskiej" przypuszczał, iż zagadnienie narodowościowe w monarchji Habsburskiej uda się rozwiązać dzięki demokratyzacji ludów w drodze federalizmu, to w siedem lat później w broszurach nawoływał do rozbicia Austro-Węgier. Stać to się mogło przez usamodzielnienie prawnopolityczne szeregu narodów.

W tej akcji zabiegi polskie pokrywały się z zabiegami czeskimi. Zarówno w kraju, jak i zagranicą. Należał do organizatorów czechosłowackiej rady narodowej w Paryżu, instytucji podobnej do naszego Komitetu Narodowego. Na czele tejże Rady stał Masaryk. Benesz był jej sekretarzem. Celem jej działalności było zdobycie samoistnej państwowości, a środkami do tego wiodącymi — uznanie Czechosłowacji jako państwa sprzymierzonego z aljantami i stworzenie własnej siły zbrojnej. Podobnych metod używali również przedstawiciele naszego Komitetu Narodowego. Co więcej współdziałali wzajemnie. Minister Seyda, objąwszy urzędowanie w depeszy do Benesza, przypomniał mu wspólne trudy. W swej pomnikowej książce „Polityka polska i odbudowanie Polski" (str. 466) mógł słusznie Roman Dmowski wspomnieć, że przyjaźni swej „dla Czechów dowiódł, pracując dla ich sprawy, jak dla swojej. Pochodziła ona z głębokiego przekonania, że położenie obu narodów, niebezpieczeństwa, które im grożą, nakazują im solidarność i zgodne pożycie".

Współdziałanie było widoczne na Zachodzie, jaskrawo się uwydatniło w kongresie „uciskanych przez Austro-Węgry narodów" w Rzymie w roku 1918-ym, gdzie między innymi współdziałał żarliwie poseł Jan Zamorski, w organizowaniu oddziałów wojskowych po rewolucji rosyjskiej itd.

Energji, zapobiegliwości, niezwykle pomysłowej propagandzie Benesza Czechosłowacja zawdzięcza, że Wilson w słynnej swej nocie o celach wojny wstawił także i ten, iż celem wojny jest: „uwolnienie Czechosłowacji od obcej przemocy". W konsekwencji prowadziło to do uznania Czechosłowacji, jako państwa wojującego i dopuszczenie jej na Konferencję pokojową, na której państwo swe wraz z Kramarzem reprezentował. Na Traktacie Wersalskim figurują podpisy Kramarza i Benesza, który już piastował urząd ministra spraw zagranicznych, jaki mu został powierzony po obwołaniu tymczasowego rządu narodowego przez Radę Narodową: ten urząd po dziś dzień piastuje, ciesząc się ogromnem zaufaniem współrodaków.

Historyk Konferencji pokojowej, słynny publicysta angielski Dillon, temi słowy charakteryzuje Benesza:

„Jednym z wybitniejszych mowców w tym osobliwym parlamencie (nb. Konferencji pokojowej), gdzie tak trudno było poruszyć zadowoloną z siebie ignorancję i rozjaśnić ciemne umysły, był młody jeszcze wysłaniec Czechosłowacji, p. Benesz. Pod koniec Konferencji powołano go do zaszczytnej misji utworzenia gabinetu, gdy ujawnił mistrzowskie zrozumienie polityki kontynentalnej i rzadką umiejętność łączenia aspiracji swego kraju z postulatami trwałego pokoju. Rozumując logicznie, nie zaczynał od wysunięcia swej sprawy na plan pierwszy: zaczął swoje expose z pominięciem wszelkich spraw narodowych, od założeń ogólnych, uznanych przez Olimpijczyków, ale doprowadził swoich słuchaczy do wniosków, które pragnął wyciągnąć ze swych własnych przesłanek. Niektórzy z nich, mało sympatyzujący z jego tezą, zapewniali mnie, że nie mogli odnaleźć w jego rozumowaniach żadnego logicznego błędu. Umiarkowanie i sumienność były to cnoty, które ujaw-

niał najchętniej i które były niewątpliwie najlepszymi atutami w grze, jaką prowadził. Posiadał on nietylko dar umiejętnego grupowania faktów, i argumentów, ale też wielkie poczucie miary i umysł otwarty, który pozwalał mu zjednać dla swych poglądów umysły słuchaczy.“

Oto charakterystyka bezstronnego obserwatora, który dostrzegał już w nim przyszłego męża stanu.

„Nie zdradzając swych wzniosłych ideałów, nowożytny mąż stanu musi prowadzić praktyczną politykę. Realista idealistyczny nie sprzeniewierza się swemu programowi, nie wchodzi w kompromisy z ideałami, lecz nie waha się bynajmniej wybrać dróg kompromisowych w taktyce. Nie wysuwa postulatów narazie niemożliwych do urzeczywistnienia, ale zawsze mając przed oczyma syntezę, zbliża się każdego dnia do ideału, dostosowując potrzeby chwili do celu istotnego przyszłości“ — pisał Benesz w swej książce najkapitalniejszej „Problemy Nowe Europy a zahranicni politika ceskoslovenska“ (1924 r., str. 195—6).

Szedł tedy systematycznie naprzód. Doprowadził do sojuszu z Jugosławją i Rumunją, doprowadził do przymierza jugosłowiańsko-rumuńskiego, stworzył Małą Ententę, zdobył sobie miejsce w Radzie Ligi Narodów. Wyzyskiwał każdą sposobność, każdą sytuację, by wzmocnić stanowisko własne, a przez to i pozycję Czechosłowacji. Stał się bezsprzecznie ważkim czynnikiem w dyplomacji światowej.

Sprawami polskiemi zajmował się Benesz niejednokrotnie. Wydany w czterdziestolecie jego życia w roku ubiegłym zbiór szkiców o Beneszu różnych autorów, zawiera bibljografję artykułów i szkiców ministra Czechosłowacji. Spory to dorobek naukowy i publicystyczny. Świadczy chlubnie o wielkiej żywotności jego umysłu. Śród długiego szeregu artykułów i rozpraw sporo poświęconych jest kwestji polskiej, którą zajmował się również niemało jego kierownik intelektualny, Masaryk.

Posłuchajmy, jak stawia stosunek polsko-czeski w okresie silnego jego zadrażnienia dnia 30 października 1923-go roku:

„Polska i Czechosłowacja są dwoma państwami w wysokim stopniu wzajemnie sobie potrzebnemi, a pod względem politycznym niezbędnemi; istnienie jednego z nich jest warunkiem i koniecznością istnienia drugiego; wspólność interesów politycznych, gospodarczych, moralnych duża, ale pomiędzy obu państwami leży szereg nieporozumień i sporo wzajemnej nieufności. Tymczasem sytuacja międzynarodowa jest taka, że wprost woła o konieczności wzajemnego porozumienia, a wszystkie elementy trzeźwe u nas — a jestem przekonany, że i w Polsce — uświadamiają to sobie w całej rozciągłości. Zdaje się, że nadchodzi chwila, kiedy odpowiedzialne czynniki obu stron będą mogły zasiąść przy stole, omówią szczegółowo, rzeczowo, spokojnie wszystkie sprawy, ustalą, gdzie są interesy identyczne, gdzie równoległe, gdzie sporne: w identycznych zastosują jednolite postępowanie, w równoległych będą postępowały z wzajemną lojalnością, w spornych znajdą rozumną i definitywną drogę kompromisu, tak, że stosunki między państwami będzie można stabilizować.

„Trudności polsko-czechosłowackie były dotąd raczej zdane na decyzję zdenerwowanej wypadkami wojennymi opinji, niż na spokojne rozważanie odpowiedzialnych polityków obu stron. Między Czechosłowacją a Polską niema i nie powinno być trudności zasadniczych, istniejące bowiem przeszkody są raczej tymczasowe i przemijające. Będzie można je zlikwidować, o ile zniknie kwestja prestige'u, ocenianie, kto komu jest bardziej potrzebny, i jeżeli będą zastąpione przez szczere dążenia do ugody przy uświadomieniu sobie odpowiedzialności wobec historji obu państw i obu narodów.“ (Problemy Nove Europy, str. 268).

W takiem credo politycznem wyraża się najdobitniej „idealistyczny realizm“ Benesza, jego trzeźwe ujmowanie zagadnień, jego jasne spojrzenie w przyszłość. Pisząc o „psychologji politycznego stronnictwa“, zakreśla on przywódcy demokratycznemu taką rolę twórczą, jak poecie, artyście, uczonemu. Takim jest w istocie Benesz, jako dyplomata.

Zaczerpnął to w wysokim stopniu od Masaryka. Oni obaj walczyli wspólnie o niepodległość kraju, zdobyli ją, wprowadzą go, a stojąc na jego czele, nakreślają polityce czechosłowackiej drogi przyszłości.

W dziejach powojennych świata jedyny to — obok późniejszych komisarzy sowieckich — wypadek, że ci, co odnieśli zwycięstwo w wojnie, kierują państwem i narodem. Jedyny to wypadek, by tak bez przerwy, siedem lat, pozostawała władza w tych samym ręku.

Może i w tem kryje się także tajemnica wielkiego powodzenia dyplomatycznego, jakie wieńczy działalność Benesza, może i w tej ciągłości tkwi jedna z przyczyn tego uznania, jakie wśród państw zdołała zdobyć dla siebie Czechosłowacja.

Hieronim Wierzyński.

PIERWSZE POWITANIE MINISTRA BENESZA.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. Celem powitania ministra spraw zagranicznych republiki czesko-słowackiej dr. Benesza, wyjeżdża na granicę czesko-słowacką w imieniu ministerstwa spraw zagranicznych dr. Jan Fryiing oraz poseł czesko-słowacki w Warszawie dr. Robert Flieder.

Podróż dra Benesza do Warszawy.

Praga, 20 kwietnia. **„Czeskie Słowo“ pisze, że podróż dra Benesza do Warszawy jest wypadkiem nadzwyczajnej wagi, ma być manifestacją zlikwidowania czesko-polskiej kwestji. Ostatnie sześć lat przechodzą do przeszłości, jednakże układy, które podpisze Benesz, pozostaną bez ducha, o ile oba narody lepiej wzajemnie się nie poznają.**

Mało jest sąsiadujących ze sobą narodów, któreby tak niedostatecznie się znali, jak Czechosłowacy i Polacy. Dopiero w ostatnich czasach zaczyna się polepszenie w tym względzie. Podróż Benesza będzie z pewnością udokumentowaniem czesko-polskiej zgody.

Praga, 20 kwietnia. **Czeskie biuro prasowe donosi: Minister spraw zagranicznych, dr Benesz, odjechał dzisiaj do Warszawy celem podpisania zawartych układów. Chodzi tu o układ handlowy i tranzytowy, jakoteż o układ arbitrażowy oraz o ostateczną likwidację spraw cieszyńskich. Oznacza to — kontynuuje Czeskie Biuro Prasowe — nową erę w stosunkach Czechosłowacji do Polski, ponieważ dawne nieporozumienia zostały usunięte, a przeciw nowym będzie oba państwa chronić arbitraż. Jest to dalszy krok na drodze czesko-słowackiej polityki konsolidacyjnej, który wywrze wpływ na międzynarodowe stosunki Europy środkowej. Dr Benesz zatrzyma się w Warszawie trzy dni, poczem we czwartek powróci do Pragi.**

Cała Polska wita ministra Benesza.

Warszawa. (PAT.) 19 bm. Warszawska prasa poświęca przyjazdowi ministra dra Benesza cały szereg artykułów i notatek.

Organ Zw. Lud. Narod. „Gazeta Warszawska“ zamieszcza trzy artykuły pod tytułem: „Benesz jako dziennikarz“, „Dr. Edward Benesz sylwetka biograficzna“ oraz przedruk z „Prager Presse w artykułach podkreślone są wybitne zalety umysłu dra Benesza jako niezwykle uzdolnionego polityka oraz energia życiowa, która pozwala drowi Beneszowi niezależnie od pracy politycznej prowadzić na szeroką skalę zakrojoną akcję naukową.

Organ lewicy „Kurjer Poranny“ w artykule wstępnym podkreślił znaczenie przyjazdu dra Benesza do Polski, stwierdzając, że zbyt wiele interesów kulturalnych łączy z sobą oba sąsiednie państwa, że wielkiem jest wspólne zagrażające nam niebezpieczeństwo ze strony wzmagającego się na nowo germańskiego parcia na wschód, aby o stosunkach pomiędzy Polską a republiką Czechosłowacką decydować miały li tylko urazy dni przeszłych i uczuciowe nastroje. Umowy jakie obecnie zawieramy są pełne znaczenia i korzyści dla obu państw. Wizyta ministra spraw zagranicznych państw Czech i Słowacji mająca podkreślić manifestacyjne znaczenie tych umów przypada w chwili, w której polityka niemiecka odkryła karty w sposób zagrażający pokojowi i bezpieczeństwu całej Europy. To też minister Czech i Słowacji, który należy do najgłośniejszych postaci współczesnego świata politycznego jest dziś nietylko gościem rządu polskiego, lecz także gościem stolicy polskiej, która go wita z nadzieją, że na nowej podstawie w stosunkach między obu naszemi państwami zdolności swoje i nabyte wpływy zużyje odtąd lojalnie w zgodnej współpracy z rządem polskim dla obrony wspólnych naszych interesów, które są zarazem interesami pokoju i cywilizacji i dobrobytu państw Europy.

„Kurjer Polski“ wskazuje, że przyjazd Benesza do Warszawy w chwili gdy projekt paktu gwarancyjnego obudził zaniepokojenie w Polsce i manifestacje opinji niemieckiej nie przyczynił się do ich usunięcia nabiera aktualnego znaczenia chociaż nie posiada ani cienia charakteru agresywnego przeciwko komukolwiek bądź. Intencji bojowych nie posiada z pewnością p. Benesz. Spotkanie się jutrzejsze jest nowym etapem w szeregu wysiłków skierowanych do złagodzenia sprzeczności i usuwania wszelkich przeszkód pokojowego rozwoju Państwa Polskiego. Dziennik wita przyjazd znakomitego gościa jako objaw silniejszego zadzierżgnięcia węzłów przyjaźni między Polską a Czechosłowacją.

„Kurjer Warszawski“ w artykule senatora Koskowskiego podkreśla zasługi osobiste jakie wniósł pan Benesz do polityki światowej. Pismo stwierdza, że p. Benesz uprawia ten rodzaj polityki, która zabezpieczając najlepiej w granicach oczywiście istniejących możliwości interesy Czechosłowackie harmonizuje się zarazem z niezwykłym kunsztem z ogólną sentencją światową. Porównując stosunki w obu krajach sen. Koskowski dowodzi, że niezawsze ujmowanie najżywotniejszych interesów zewnętrznych przez jedną i drugą stronę może być jednokowem. Nie mniej jednak z punktu widzenia spornego wizyta ministra Benesza w Warszawie będzie zrozumiana jako etap tej konsolidacji nowego europejskiego porządku rzeczy, który jest przez jego wrogów przedstawiony za źródło fermentów międzynarodowych i ognisko zapalne, a która w rzeczywistości gwarantuje światu równowagę sił, hamulec dla wiecznie głodnych imperjalizmów i niezwykły rozwój ekonomiczny i kulturalny państw nowych i odnewionych. Fakt, że dwa narody potrafiły tak rychło zatrzeć część bolesnych konfliktów wzajemnych i dojść w bardzo ważnych punktach do porozumienia w świecie umiejącym myśleć politycznie i przezornie niechybnie wzmocni przeświadczenie tylko o tem, że traktaty powojenne były mądre i dobre, lecz również, że znajdą one obrońców zdecydowanych do ich bronienia. Przedewszystkiem w interesie własnym, ale także w interesie ogólnego rozwoju europejskiego, ale także w interesie ogólnego pokoju europejskiego i swobodnego rozwoju zasobów cywilizacyjnych europejskich.

Podróż Benesza manifestacją porozumienia polsko-czeskiego.

Praga. (PAT.) 19 bm. **„Czeske Slovo“ pisze, że podróż Benesza oznacza likwidację kwestji czesko-polskiej. Traktaty wersalski i St. Germain będą nadal głównemi filarami polityki obu państw. Niepotrzebnie — zaznacza dalej dziennik — przeceniano znaczenie zagadnienia mniejszości. Najbardziej skutecznym sposobem regulowania stosunków między obu krajami jest wzajemne poznanie się. Podróż Benesza będzie manifestacją porozumienia czesko-polskiego oraz polityki pokojowej.**

GŁOS FRANCUSKI O POLSKO-CZESKIM ZBLIŻENIU.

Paryż. (PAT.) 19 bm. „Le Temps“ stwierdza, że zbliżenie polsko-czechosłowackie stanowi fakt, którego znaczenia nie można zapoznać z punktu widzenia ogólnego uregulowania sprawy pokoju w Europie. Dowodzi to, że oba narody uśmiadomiły sobie łączność swoich interesów dzięki swemu rozwojowi. Mała Ententa stała się potęgą europejską.

Minister Benesz w Warszawie.

Tragiczny wypadek przejechania chłopca przez automobil, w którym jechał minister Benesz.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. **Wczoraj o godz. 4.30 przybył do Warszawy minister Benesz. Wraz z nim przybyli pos. polski w Pradze p. Lasocki, sekretarz osobisty p. Benesza radca prawny Kramarz, poseł czechosłowacki Flieder oraz urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych. Po drodze, którą przejeżdżał Benesz witali go przedstawicele administracji polskiej. Wszędzie na stacjach zgromadzone były liczne tłumy. W Warszawie na dworcu przybranym zielenią oraz flagami o barwach czeskich i polskich zebrali się minister spraw zagranicznych Skrzyński, szef protokołu Przeździecki, komendant miasta Suszyński, szereg wyższych urzędników, poseł jugosławiański Simicz, delegacja słowiańskiego towarzystwa kultury i sztuki, przedstawiciele prasy itd. Gdy pociąg zajechał, Benesza powitał minister Skrzyński, następnie przemawiał p. Kurnatowski w imieniu słowiańskiego towarzystwa kultury i sztuki i jedna z pań wręczyła mu bukiet z białych i czerwonych kwiatów. Następnie p. Benesza z ministrem Skrzyńskim w otoczeniu urzędników fotografowano, poczem odjechał do prezydjum Rady ministrów. Przed dworcem kolejowym zebrał się bardzo liczny tłum, który wydawał okrzyki na cześć Benesza.**

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. **W godzinę po przyjeździe ministra Benesza zaszedł ubolewania godny wypadek: mianowicie minister Benesz złożywszy wizytę premjerowi Grabskiemu i ministrowi Thuguttowi udał się w towarzystwie czechosłowackiego posła Fliedera samochodem premjera do marszałka Trąmpczyńskiego. Po drodze na Nowym Świecie, gdy auto przejeżdżało koło tramwaju wyskoczył z niego roznosiciel gazet 9-letni chłopak Matuszewski. Szofer, widząc chłopaka chciał samochód powstrzymać, lecz nie udało mu się to i chłopak został zabity na miejscu. Zebrał się olbrzymi tłum, który chciał zlynczować szofera. Minister Benesz i pos. Flieder wysiedli z samochodu, tak że na razie nie wiedziano co się z nimi stało. Obydwaj zaś wsiedli do innego samochodu i udali się wprost do mieszkania min. Skrzyńskiego. Z szoferem spisano protokół i wypuszczono go na wolność. P. Benesz ma zamiar złożyć opóźnioną wizytę marszałkowi Trąmpczyńskiemu.**

———ooo———

Pos. Rymar o szkołach mniejszości narod.

Polska nie jest jedynem państwem, jak twierdzą niektórzy, które utrzymuje księży. Jeśli wglądniemy w budżety obcych państw, to przekonamy się, że one wydają na ten cel wielekroć więcej.

Takie protestanckie Prusy preliminowały w budżecie na r. 1925 60 miljonów marek rentowych, co równa się naszym 70 miljonom złotych. Włosi wstawili na ten cel do budżetu ministerstwa sprawiedliwości 34,427.330 lirów. Czecho-słowacja wydaje 18 miljonów koron czeskich, masońska Francja ulokowała na utrzymanie księży Alzacji i Lotaryngji 3 miljony franków.

Natomiast nasze wydatki na wszystkie wyznania wynoszą zaledwie 18,273.042 złotych polskich.

Co się tyczy szkolnictwa mniejszości narodowych, to trzeba się liczyć z nowym rokiem szkolnym z poważnemi zmianami w tej dziedzinie. Obecnie mamy na ogólną sumę 27.325 szkół szkoły publiczne **z językiem wykładowym** ruskim 3.047 szkół, z rosyjskim 10, z białoruskim 32, z czeskim 31, z niemieckim 954, z litewskim 29, utrakwistycznych 267, nadto szkoły prywatne 802, z tego szkół prywatnych z językiem wykładowym polskich 387, z językiem ruskim 26, z rosyjskim 4, z czeskim 1, **z hebrajskim 103,** z żargonem 99, z niemieckim 138, z litewskim 33, żargonowo-polskim 11.

Ten stan rzeczy ulegnie z dniem 1 września br. gruntownej zmianie. W myśl ustawy językowej z 31 lipca 1924 oznaczono na dzień 1 kwietnia br. termin zgłoszeń deklaracyj rodziców, jakiej szkoły żądają. Rezultat tego zarządzenia był następujący: W 8 województwach wschodnich złożyła ludność ruska, białoruska i ukraińska około 2.000 deklaracyj zbiorowych, bądźto aby założyć nową szkołę narodową, ruską, białoruską, ukraińską, litewską, jużto aby zamienić szkoły polskie na utrakwistyczne. Z tej liczby przypada na Kuratorjum lwowskie 900 deklaracyj, wołyńskie 400, tarnopolskie 150, poleskie 200, wileńskie kilkadziesiąt. Obecnie władze zajęte są badaniem deklaracyj, poczem wydane będą rozporządzenia, jakie szkoły funkcjonować będą od 1 września br. Narodowości niepolskie zorganizowały tę kampanję znakomicie. Metropolita Szeptycki kurendami i telegramami nakazał duchowieństwu unickiemu prowadzić akcję, inni biskupi uniccy szli jego śladem. **Ze strony polskiej kontrakcji nie było.** Jest do przewidzenia, że w tej sytuacji ponieśliśmy duże straty, które trzeba będzie powetować w przyszłym roku.

Od tej ustawy językowej **szkolnictwo żydowskie** jest wyjęte. Minister Thugutt i St. Grabski podjęli się zadania uregulowania szkolnictwa żydowskiego. Żydzi jednak sami są niezgodni w swych żądaniach. **Ortodoksi** chcą pozostawienia hederów, jako podstawy religijnego wychowania, a są za dodaniem przedmiotów świeckich z językiem wykładowym polskim na koszt państwa. **Sjoniści** żądają szkół świeckich z językiem wykładowym hebrajskim. **Ludowcy** domagają się języka wykładowego żydowskiego (żargonu).

Członkowie rządu polskiego wychodzą z założenia, że szkolnictwo żydowskie trzeba traktować jako szkolnictwo polskie dla dzieci żydowskich, że więc **wszystkie przedmioty winny być wykładane po polsku. Min. Thugutt** idzie na **nauczanie w niedzielę,** a zwolnienie od nauki w sobotę oraz chce dopuścić używanie hebrajszczyzny i żargonu na pierwszym roku nauki, jako języka pomocniczego. **Stronnictwa polskie** nie wyjaśniły swego stanowiska w tej sprawie. **Antysemici** żądają odseparowania się od żydów i przyznania im szkół odrębnych. **Lewica** natomiast gwałtownie protestuje przeciw temu, widząc w tem **precedens do tworzenia szkół wyznaniowych.**

Minister St. Grabski przedłożył swój projekt rozwiązania tej sprawy. Szczegóły jego projektu niewiadome. To jedno tylko jest wiadomem, że **językiem wykładowym szkół żydowskich ma być język polski.**

Ze Zjazdu nauczycieli w Wilnie

Wilno. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się obrady dorocznego zjazdu towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych. Po nabożeństwie w kościele św. Jana, nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu w auli kolumnowej Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący zjazdu, wiceprezes towarzystwa p. Kwiatkowski. Następnie w imieniu sejmowej komisji oświatowej zjazd powitał poseł Kujawski. Dalej przemawiał delegat rządu p. Władysław Raczkiewicz, przedstawiciel p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dyrektor departamentu szkolnictwa średniego p. Zagórowski, zapowiedział rychłe uregulowanie sprawy pragmatyki służbowej w ustroju władz szkolnych oraz życzył zjazdowi jak najpomyślniejszych wyników obrad. Potem przemawiali: dziekan wydziału lekarskiego Uniw. wileńskiego p. Orłowski, kurator okręgu szkolnego wileńskiego p. Gąsiorowski i ksiądz biskup Matulewicz, podkreślając, iż piękną jest rola nauczycielstwa, które niesie oświaty kaganiec. „Światową jest — mówił ksiądz biskup — jego rola w odrodzonej Rzeczypospolitej, krwią ofiarną swych synów uwolnionej od wrogów zewnętrznych. A to zostało wywalczone waszą pracą ofiarną i musicie prowadzić ją dalej i umocnić, wyzwalając teraz naród z win ciemnoty i z win nie ciemnoty, pozostałych po stuleciach ciężkiej niewoli. Czasy są jeszcze bardzo pochmurne, lecz wy nauczyciele waszą jasnością i potęgą duchową, waszą pracą ofiarną, musicie zabezpieczyć jasną przyszłość Ojczyzny, bo onam a was spoczywa, gdyż biorąc w swe ręce wychowanie i nauczanie młodzieży, bierzecie przyszłość Państwa niejako na swe ramiona. Bez wiary, bez miłości, bez zapału i bez umiłowania idei nie spełnimy naszego zadania. A ta wiara i zapał musi znaleźć swe źródło w Bogu i Chrystusie“.

W imieniu Wilna powitał zjazd prezydent miasta Bańkowski a w imieniu kuratorjum poznańskiego p. Nanas, potem p. Zenon Klemensiewicz wygłosił obszerny referat na temat podstaw T. N. S. W. Zjazd postanowił wysłać do p. Prezydenta Rzplitej depeszę, treści następującej: Zebrani na walnem zgromadzeniu w prastarem jagiellońskim Wilnie delegaci kilku towarzystw nauczycieli szkół średnich i wyższych ślą p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci. Prócz tego wysłano depeszę do obradującego w Paryżu kongresu profesorów całej Francji. Sekretarz generalny TNSW. odczytał depeszę, nadesłaną pod adresem prezydjum przez poszczególne towarzystwa oraz szereg instytucyj naukowych.

Wilno. (PAT). Dziś popołudniu uczestniczył zjazd nauczycielstwa szkół średnich i wyższych w zwiedzaniu miasta. O godzinie 4 zaczęło się plenum, na którym wysłuchano sprawozdania zarządu głównego. Nad sprawozdaniem wyłoniła się dyskusja, której nie ukończono, odraczając dalszy ciąg do jutra. O godzinie 7 obradowały komisje. Wieczorem na cześć gości wydany został raut w salach kasyna oficerskiego.

Wstrząsające sceny pogrzebu ofiar w Bułgarji.

Sofja. (PAT.) 19 bm. **Odbyty dziś pogrzeb ofiar wybuchu spowodował szereg wstrząsających scen. Ciała spoczęły w ogromnym wspólnym grobie, wśród rozdzierających krzyków osieroconych rodzin. Wśród ofiar wybuchu znajduje się 3 deputowanych, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 19 kobiet, 7-ro dzieci, z których najmłodsze liczyło 4 lata.**

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU NA KĄTEDRĘ W SOFJI.

Paryż. (PAT.) 19 bm. „Matin“ donosi z Sofji, że policja odkryła inicjatorów zamachu na katedrę. Jest nim przewodniczący komunistycznego komitetu centralnego w Sofji Jankow, oraz jego zastępca Miłkow. Ostatni były oficer pionierów umieścił maszynę piekielną w dniu zamachu na dachu kościoła. Podczas rewizji znaleziono dokumenty wykazujące, że zamach należy przypisać wyłącznie komunistom. Obecnie znajdują się wszyscy przywódcy ruchu komunistycznego w więzieniu. Według paryskiego „Petit Parisien“ liczba aresztowanych wynosi więcej niż 500 osób. Także komunista należący do komitetu egzekutywy belgradzkiej partji komunistycznej Friedman, został aresztowany.

NIE BĘDZIE OPŁAT ZA WIZY AMERYKAŃSKIE.

Waszyngton. (PAT.) 18 bm. Sekretarjat stanu dla spraw zagranicznych w Waszyngtonie zakomunikował wszystkim przedstawicielom państw akredytowanym przez rząd amerykański, że opracowuje projekt zniesienie opłat za wizy udzielane przez konsulaty amerykańskie.

SŁABE WYNIKI ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Warszawa. (PAT.) 18 bm. W ostatnich dniach pojawiły się w prasie nieścisłe komunikaty o dotychczasowym wyniku rokowań polsko-niemieckich. Jak nas informuje pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich, prezes Prądzyński, umowa spadkowa i umowa o wymianie aktów zostały sparafowane, podpisanie tych umów dotychczas jednak nie nastąpiło. W sprawach aktów osiągnięto zupełne porozumienie. W sprawach spadkowych zaś pozostała tylko jedna kwestja otwarta. Co do rokowań w sprawie robotników sezonowych, nastąpiło pewne zbliżenie poglądów obu delegacyj.

ZBOŻE DLA POLSKI Z AMERYKI.

Gdańsk. (AW.) W porcie gdańskim spodziewany jest pierwszy statek transportowy amerykańskiego zboża dla Polski. Jest to statek Gasper o pojemności 2.000 ton. Przybędzie on w przyszłym tygodniu.

POLEMIKA O FELDMARSZAŁKA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW.) W prasie niemieckiej Gdańska wre polemika o kandydaturę Hindenbruga. Wystąpienia „Danziger Ztg.“ i „Danziger Volkstimme“ przeciwko tej kandydaturze wywołały namiętną replikę na rzecz feldmarszałka ze strony „Danziger Allg. Ztg.“.

UŁASKAWIENIE DWU POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Berlin. (PAT.) 18 bm. Stały trybunał rozjemczy na górno-śląskim obszarze plebiscytowym pod przewodnictwem prezydenta Kaeckenoeka zastosował amnestję do powstańców Jana Kempa i Augusta Hadamika. Trybunał rozjemczy ustalił między innemi, po przeprowadzeniu rozprawy, że powstańcy ci popełnili zarzucone im czyny z pobudek politycznych. Sądy niemieckie natomiast skazały były wyżej wymienionych w roku ubiegłym jako pospolitych zbrodniarzy za czyny, popełnione w czasie powstania górnośląskiego w 1921 roku, zasądzając J. Kempa i A. Hadamika na karę 10 lat ciężkiego więzienia.

SPRAWA POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU ZOSTANIE ZA KILKA DNI ZAŁATWIONA.

Gdańsk. (PAT.) 19 bm. Prezes senatu gdańskiego dr. Sahm powrócił dzisiaj z Hagi do Gdańska. Co do rozstrzygnięcia sprawy konfliktu pocztowego oraz w jakim dniu należy oczekiwać decyzji, brak wszelkich wiadomości. Według zdania prasy tutejszej, wobec wielkiego znaczenia sprawy i potrzeby dokładnego zbadania przedłożonych materjałów przez międzynarodowy trybunał upłynie jeszcze kilka tygodni zanim trybunał ten wyda swoje orzeczenie.

JUTRO PIERWSZE POŚWIĄTECZNE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w środę. Premjer będzie przemawiał w czwartek, a może nawet w piątek.

KOMISJE SENATU UCHWALIŁY TREŚĆ KONKORDATU.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. Senackie komisje spraw zagranicznych i administracyjna obradowały nad projektem ustawy o Konkordacie ze Stolicą Apostolską. W ciągu dyskusji wyjaśnień udzielił minister oświaty St. Grabski podnosząc duże znaczenie zawarcia Konkordatu w szczególności w obecnej chwili. Konkordat uchwalono. Wniosek senatorów Wyzwolenia i PPS. o odrzucenie Konkordatu upadł. Przyjęto szereg rezolucyj referenta sen. Nowodworskiego Ch. D., dotyczących zniesienia jura stole i patronatu, oraz uposażenia duchowieństwa. Sen. Buzek Piast postawił rezolucję w sprawie uregulowania stosunku i innych wyznań do państwa. Dla ostatecznego zredagowania tej rezolucji, na którą w zasadzie wszyscy się zgodzili wybrano specjalną podkomisję.

ZJAZD BISKUPÓW DYECEZJI MOHILEWSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 bm. W przyszłą niedzielę odbędzie się zjazd biskupów należących do metropolji mohylewskiej. W zjeździe tym wezmą udział arcybiskup Ropp, biskup wileński, łucko-żytomierski i saratowski.

FRANCUSKI MIN. SKARBU UDZIELA WYWIADU BANKIEROM.

Wiedeń. (PAT.) 19 bm. **„Neue Fr. Presse“ donosi za pismami londyńskiemi: Caillaux udzielił bankierom paryskim wyjaśnień, w sprawie swej polityki finansowej. Sytuacja francuskich finansów i francuskiej waluty jest nadzwyczaj zawiłą — powiedział Caillaux — sądzę jednak, że uda mi się doprowadzić wszystko do równowagi. Czynnikiem, na który liczę, jest siła i zdrowie gospodarki francuskiej, którym nie zaszkodziły dotychczasowe błędy polityki finansowej. Jestem zdecydowany zażądać od ludności znacznych ofiar w dziedzinie przyjęcia nowych ciężarów podatkowych, atoli będę się starał przez nadzwyczajne oszczędności przy ustalaniu wydatków państwowych ograniczyć te ofiary do minimum. Raz na zawsze musi się zrobić koniec finansowaniu subwencjonowaniu wydatków zbrojeniowych krajów sprzymierzonych politycznie z Francją. Jeżeli Francja zrzeknie się tej polityki subwencyjnej wówczas będzie równocześnie możliwem obniżenie wydatków na armję i flotę francuską. Caillaux zapowiedział w końcu, że zajmie się sprawą uregulowania długów francuskich zaciągniętych w Anglji i Ameryce.**

KATASTROFA LOTNICZA WE FRANCJI.

Paryż. (PAT.) 19 bm. W okolicy Renac spadł ze znacznej wysokości aeroplan wojskowy. Na miejscu wypadku znaleziono zwęglone szczątki oficera i żołnierzy, którzy stanowili załogę aparatu spalonego od wybuchu zbiornika benzyny.

KATASTROFA GÓRNICZA W MONC.

Monc. (PAT.) 19 bm. Na skutek wybuchu miału węglowego czterech górników zostało zabitych.

JAK USTOSUNKUJĄ SIĘ STRONNICTWA WOBEC CAILLAUXA.

Paryż. (PAT.) 18 bm. „Matin“ pisze: Sądząc z nastroju w kuluarach izby nowy minister finansów Caillaux posiada zaufania izby, która bardzo liczy na jego energję i fachowość. Dziennik w następujący sposób określił stanowisko ugrupowań lewicowych rządu: Partja socjalistyczna: stanowisko wyczekujące, pragnie bowiem poznać uprzednio program finansowy Caillaux. Radykalni socjaliści: poparcie i szerokie zaufanie. Republikanie socjaliści: całkowite zaufanie. Lewica radykalna: stanowisko wyczekującej rezerwy. Republikanie lewicowi: oczekują deklaracji rządu.

MANIFESTACJE PATRJOTÓW FRANCUSKICH PRZECIW CAILLAUX.

Paryż. (PAT.) 19 bm. **Nacjonalistyczny poseł z departamentu Sekwany Bertrand zawiadomił prezydenta izby, że zainterpeluje rząd z powodu obecności Caillauxa w gabinecie. „Avenir“ organ Milleranda donosi, że dziś wieczorem urządzi stowarzyszenie żołnierzy frontowych jakoteż związek uczestników wojny manifestacje nad grobem nieznanego żołnierza celem zaprotestowania przeciwko wstąpieniu Caillaux-a do gabinetu. Dziennik donosi dalej, że liga republikańsko-narodowa urządzi dnia 23 kwietnia manifestację przeciwko Caillaux'owi, w czasie której Millerand wygłosi mowę.**

OPINJA WATYKANU O RZĄDZIE CAILLAUX.

Rzym. (PAT.) 19 bm. W kołach watykańskich zamiana gabinetu Herriota na gabinet Painlevego nie budzi nadziei na zmianę ogólnej linji polityki antyklerykalnej. Tutejsze koła katolickie są zdania, że sytuacja zasadniczo się nie zmieniła. Przypuszczają jednak, że kwestja zniesienia ambasady nie będzie poruszana i że Briand jako minister spraw zagranicznych, a jedyny wśród przedstawicieli lewicy przeciwnik zniesienia ambasady będzie się starał przewlekać tę sprawę, aby poruszyć ją dopiero w chwili, którą uzna za stosowne.

Listy z nad Tamizy.

Niedobra wiosna. — 100.000 bezrobotnych górników. — Rozłam w „Partji pracy“. — Biedni lordowie. — Flota symbolem potęgi Anglji. — „Rule Britannica!“. — Premiowanie zaprzęgów konnych w „Regent Park‘u“.

Londyn, w połowie kwietnia.

(zb.) Niedobrą mamy tego roku nad Tamizą wiosnę, która, w czasach normalnych, bywa tutaj najprzyjemniejszą porą roku pod względem klimatycznym i towarzyskim. Ale naprawdę „coś się popsuło w państwie Duńczyków“, bo i pogoda nie dopisuje i stosunki towarzyskie, znajdujące swój żywy wyraz w „zielonym“ karnawale zbliżającego się „season‘u“, prezentują się nieświetnie. Młodsze pokolenie jeszcze sobie nie zdaje jasno sprawy z tych ciężkich chwil, jakie obecnie przechodzi Anglja pod względem gospodarczym, ale za to ludzie dojrzali wspominają nie bez uczucia pewnej melancholji **czasy przedwojenne,** gdy z kieszeni do kieszeni angielskiej przelewało się złoto, które tymczasem wywędrowało za Ocean do kieszeni Jankesów.

Niezawodnym barometrem gospodarczym, pokazującym od pewnego czasu stałą niepogodę, są, między innemi, **cyfry, które odnoszą się do bezrobotnych.** Weźmy tylko górników. Obecnie przeszło **100.000 z pomiędzy nich nie ma pracy,** czyli dwa razy tyle, co rok temu. Ubiegłego tygodnia, w jednej tylko Walji, zamknięto trzy kopalnie węgla, dające pracę 10.700 ludziom! Bezrobotni otrzymują, jak wiadomo, znaczne zasiłki rządowe, coraz bardziej obciążające skarb państwa, mimo to jednak zwiększają się i tak już **liczne zastępy niezadowolonych,** z którymi liczyć się muszą sfery, będące obecnie u władzy.

Jednakże w interesie prawdy stwierdzić trzeba, że w łonie „Labour Party“ zarysowuje się coraz wyraźniej rozłam na dwie części, z których jedna **skłania się coraz wyraźniej ku bolszewizmowi,** podczas gdy druga — liczebnie o wiele silniejsza — zaczyna przychodzić do przekonania, że obecne przesilenie ekonomiczne w Anglji **nie da się rozwiązać za pomocą jałowej walki klasowej.**

Jakiemi będą metody, których ta część socjalistów angielskich użyje dla przeprowadzenia swych zamierzeń — na razie nie wiadomo. Ale to jest pewnem, że znajdą one, ewentualnie, **poparcie angielskiej burżuazji,** jeżeli tylko nie będą zbyt daleko w głąb dzisiejszego ustroju społecznego sięgały. Wszyscy bowiem mają już dość obecnej **„zamaskowanej“ nędzy,** która wciska się nawet do najbogatszych sfer ludności. Wielka np. własność ziemska znika, jak kamfora, w Anglji południowej i środkowej, bo jej posiadacze nie są w stanie podołać olbrzymim ciężarom podatkowym, kosztom utrzymania swych zamków, służby itd. Parcelują więc i sprzedają swą ziemię. „Tout comme chez vous!“.

Ma to jednak dobrą stronę, bo całe połacie ziemi, na której lordowie i rozmaici „Nuworysze“ utrzymywali bażantarnie, albo grali w golfa, wrócone zostają rolnictwu.

Wszystkie te nie wesołe sprawy nie mogą przecież zmienić usposobienia masy narodu angielskiego, którego członkowie na swój użytek prywatny mogą być konserwatystami, liberałami, lub socjalistami, ale tam, gdzie chodzi o wyraz potęgi państwa na zewnątrz — są tylko Anglikami, dla których **flota wojenna angielska pozostała dotąd** najcenniejszym, najpopularniejszym i najukochańszym **symbolem tej potęgi.**

Miałem tego dowód przed paru dniami. Spotykam na jednym ze skwerów mego dobrego znajomego liberała, skłaniającego się ku „Partji pracy“. Rozpromieniony pokazuje mi z daleka artykuł w „Daily Mail“, opisujący przegląd eskadry morza Śródziemnego, jakiego dokonał **minister marynarki Bridgemann,** w pobliżu **Malty:**

— A co, panie? — mówił, szczerząc zęby z radości. Piękną mamy flotę, nieprawdaż? Ale i silną, nawet w czasie pokoju. Załogi statków, które defilowały przed ministrem, liczyły 5000 ludzi! A takich eskadr mamy, wie pan ile?...

Pożegnałem szybko tego entuzjastę, który, gdyby był członkiem parlamentu głosowałby może przeciw kredytom flotowym, co nie przeszkadza mu jednak śpiewać — przynajmniej w duszy — „Rule Britannica!“.

A na zakończenie drobna, ale charakterystyczna wiadomostka.

W Paryżu koń, jako zwierzę pociągowe, znikł już prawie doszczętnie, ustępując miejsca samochodom osobowym i ciężarowym. W Londynie jednak utrzymało to szlachetne zwierzę swe stanowisko. Oto, w dniu drugim Wielkiej Nocy byłem świadkiem w „Regent‘s Park“ **premjowania zaprzęgów ciężarowych,** będących własnością kupców londyńskich.

Do konkursu stanęło **170 zaprzęgów,** które prawie wszystkie otrzymały premje. Kupiecki świat tutejszy ubiega się o te premje pieniężne, zresztą nie wielkie, bardzo gorliwie a dlaczego?... dla tego, że **rozdawane są już od bardzo dawna.**

Taką jest dotąd moc tradycji wśród synów Albionu!

Dzwonnik katedry w Sofji podejrzany o udział w krwawym zamachu.

Sofja. (PAT.) 19 bm. **O zamachu w katedrze donoszą jeszcze: Przed nabożeństwem żałobne za generał Georgewa przeszukała policja cały budynek kościelny, nawet piwnice. Dopiero po tej rewizji wpuszczono publiczność do kościoła. Maszyna piekielna, jak przypuszczają umieszczona była pod kopułą kościoła. Cała służba kościelna została natychmiast po wybuchu aresztowana. Szczególnie dzwonnik podejrzany jest o udzielenie pomocy sprawcom zamachu w umieszczeniu maszyny piekielnej pod kopułą kościoła. Posiadał on jedyny klucze od drzwi, którymi można się było dostać pod wiązania dachu. Wśród zabitych znajduje się 9 generałów, 4 posłów, poza tem zostało zranionych 12 generałów.**

„Życzliwe rady przyjaciół“.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Neuesten Nachrichten“ w artykule pod tytułem „Polska na rozstajnych drogach“ rozpatruje stosunek Polski do Niemiec. Zdaniem autora Polska nie może iść drogą polityki francuskiej lub belgijskiej. Dla Polski pokój jest kwestją życia. Pokój zaś nie jest możliwy dopóty, dopóki nie zostaną usunięte, nienormalne stosunki w korytarzu oraz na Górnym Śląsku. Dalej „Danziger Neuesten Nachrichten“ zamieszcza zdanie, które jest zapewne wyrazem obecnych dążeń nacjonalizmu niemieckiego, pisze bowiem co następuje: „Polsce nie jest potrzebne, żeby granice jej dochodziły do samego Bałtyku. Wystarczy jej, oraz jej życiu gospodarczemu, skoro jak to gwarantuje Traktat Wersalski, będzie miała nieskrępowany dostęp do morza w portach, a nawet jeśli to jest konieczne, spolonizowaną kolej prowadzącą do portów.

NOWY KONSUL NIEMIECKI W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW.) Do Gdańska przybył nowy niemiecki konsul generalny von Therman i objął urzędowanie.

NIESŁYCHANA KOMPROMITACJA KONSULA POLSKIEGO W TRJEŚCIE.

Od kilku dni w prasie polskiej, szczególniej lewicowej, podaje się wiadomość o zajściu, jakie miało miejsce w Padwie w dniu 5 kwietnia br. Ostatnio wytoczył też tę sprawę żydowski „Nowy Dziennik“. Miała się ona następująco: Dnia 5 kwietnia w przejeździe do Rzymu zatrzymała się pielgrzymka polska w Padwie i zwiedzała między innemi tamtejszy uniwersytet. W ciągu zwiedzania usiłowało kilku żydów studentów przystąpić do wycieczki, ofiarując swe „usługi“! Wtedy kierownik wycieczki, ks. dr. Henryk Hilchen z Warszawy, zaprotestował przeciwko temu, oświadczając, że żydzi z Polski nie są Polakami, nie mają prawa łączyć się z polską pielgrzymką. To oświadczenie wywołało szalone wrzenie wśród kilkudziesięciu żydów z Polski, uczęszczających na uniwersytet padewski (stanowiących tam jedynych przedstawicieli Polski!!). Odnieśli się oni do szeregu organizacyj studenckich, aby w tej sprawie zabrały (!!) głos, rozesłali do prasy w Polsce komunikaty, odnieśli się do Koła żydowskiego w Sejmie itd. Między innymi także zwrócili się do niejakiego p. W. Kwiatkowskiego, konsula (!) Rzeczypospolitej w Trieście, który w odpowiedzi nadesłał do żydów z Polski w uniw. padewskim skandaliczny list, który w całości przytaczamy za „Nowym Dziennikiem“:

„Na pismo Panów, w którem mnie powiadamiacie o wstrętnem zajściu w Padwie, godnem największego napiętnowania, wyrażam Panom moje najgłębsze współczucie. Co zaś do mojej „decyzji“, a raczej rady, to sądzę, że podanie faktu uczciwej prasie polskiej powinno być Waszym obowiązkiem, a pozatem w stosunku do owych rozwydrzonych osobników pozostaje zaaplikować starą rzymską formułę:

— „Si me asinus calce petivisset, clam eum in judicium voroverim“...

Ze swojej strony zrobię to, co mi sumienie nakazuje — Wy, Panowie, zróbcie swoje, ale pamiętajcie, że rozgłos o podobnym fakcie tutaj mieć miejsca nie powinien w imię dobra całego narodu, który za bezwstyd i obłąkańcze występy osobników odpowiadać nie może.

Pozdrowienia załączam W. Kwiatkowski mp.

Trzeba rzeczywiście bardzo ograniczonej głowy p. konsula w Trieście, aby w ten sposób reagować na słuszne i jedynie uzasadnione postępowanie wycieczki polskiej i jej kierownika. Odnosimy się do pp. posłów, aby zainterpelowali p. Ministra spraw zagranicznych, czy mu jest wiadomą ta skandaliczna treść listu p. konsula, nieodpowiadająca przedewszystkiem w formie godności reprezentanta Rzeczypospolitej, obniżająca jego prestige już przez sam fakt korespondowania z garstką żydków i napadająca na wycieczkę polską, która niewątpliwie działała w poczuciu dobrze spełnianego obowiązku. Spodziawamy się, że p. Kwiatkowski skończy swoją konsularną karjerę polską w Trieście, a zajmie inne stanowisko, jako żydowski ambasador w... Padwie.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

6)
7)

Ajent Małkowski wyjął z kieszeni jakiś płyn, proszek i pendzelek i rozpoczął badania daktyloskopiczne. Metzner i Gładysz stali bezradni, w oczach ich malowała się jeszcze ciągle trwoga.

Komisarz Borewicz pochylił się raz jeszcze nad zmarłym, zaczął obszukiwać jego kieszenie. Ani w kieszeniach ubrania, ani futra nie znalazł nic. Zmarły został widocznie doszczętnie obrabowany, bo nawet brak było chustki do nosa.

Po zbadaniu zawartości kieszeni zabitego komisarz Borewicz rozpoczął śledztwo. Przesłuchano najpierw dyrektora „Złotego Ptaka“.

— Więc zabity — spytał Metznera komisarz policji — należał do składu artystów pańskiego teatru i występował jako czerwony błazen?

— Tego, panie komisarzu, stanowczo stwierdzić nie mogę.

— Jakto? Czy zabity jest czerwonym błaznem, czy nie?

— Nie wiem, panie komisarzu, ponieważ nigdy twarzy czerwonego błazna nie widziałem.

— Nie rozumiem.

Dyrektor Metzner opowiedział, w jak oryginalny sposób angażował czerwonego błazna i jak bardzo ten tajemniczy człowiek dbał o swe incognito.

Po wyjaśnieniu Metznera, twarz komisarza Borewicza wyrażała silne zakłopotanie.

— Wypadek rzeczywiście szczególny. Równie więc dobrze czerwony błazeń, pańskim, panie Metzner, zdaniem, może być zamordowanym, jak i mordercą; czy tak?

— Tak.

Gładysz niewiele więcej wiedział, jak Metzner. Twierdził jedynie, że wysoką, szczupłą postacią i kształtem rąk zamordowany przypomina czerwonego błazna.

W tej chwili drzwi do garderoby gwałtownie się otworzyły i wpadł jeden z ajentów.

— Panie komisarzu! Mamy ślady. Na starej, zaprószonej dekoracji, tuż obok garderoby, znaleźliśmy na pyle odbicie całej dłoni. Zrobiłem już dokładny pomiar ręki i całą odbitkę śladu, przeprowadziłem również badanie palców. W drzwiach wahadłowych zaś znalazłem tę rękawiczkę męską, do której nikt z obecnych przyznać się nie chce.

Tymczasem Małkowski ukończył już badania daktyloskopiczne i przez szkło powiększające oglądał drzwi garderoby od strony wewnętrznej. Wzrok jego zatrzymał się długo w okolicy klamki. Komisarza Borewicza to badanie drzwi zaczęło interesować.. Zbliżył się do Małkowskiego, wpatrzył się bacznie w miejsce, które ajent niezwykle starannie badał przez szkło. W miejscu tem ujrzał Borewicz wyraźny ślad palców, wyciśnięty z kurzu na drzwiach. Widocznie ktoś zawalanymi kurzem palcami dotknął je w okolicy klamki.

To niezwykłe spostrzeżenie komisarza przerwał odgłos zgiełku na kurytarzu. Po chwili dwu ajentów policyjnych wprowadziło do garderoby jakiegoś starszego, dobrze ubranego człowieka, o bardzo poczciwym ale nie mniej przelęknionym wyrazie twarzy.

— Panie komisarzu, ten pan nie należy do zespołu teatralnego i ukrył się przed policją w klozecie i nie chce wyjaśnić ani co tu robi ani po co się ukrywa.

Sprowadzony przybrał śmiesznie płaczliwą minę i zaczął się tłumaczyć:

— Panie komisarzu, ukryłem się, gdyż usłyszałem, że kogoś tu zamordowano i źle zrobiłem, ale wierzaj mi pan, nikogo nie zamordowałem. Jestem lekarzem, nazywam się dr. Reski. Chciałem pomówić z jedną z tutejszych artystek. Bałem się skandalu, jestem żonaty... to było powodem, że ukryłem się... Panie komisarzu, na miłość boską, niech pan nie aresztuje, jutro cała Warszawa dowie się o skandalu. Dyrektor Metzner mnie zna, potwierdzi, że nazywam się Reski, mieszkam i ordynuję przy Szczyglej Nr. 8.

Gruby Metzner bezmyślnie potakiwał głową.

Widząc poczciwą twarz Reskiego, bliskiego płaczu, komisarz policji mimowoli uśmiechnął się.

— Panie doktorze, jest pan na razie wolny i za chwilę będzie pan mógł tę klatkę opuścić. Może jednak przypatrzy się pan łaskawie zamordowanemu, może pan go zna przypadkiem.

Dr. Reski zbliżył się do trupa i chwilę wpatrywał się w jego twarz.

— Ależ naturalnie znam go, — to znany w Warszawie bogaty bankier Karol Mertinger.

— Czy się pan nie myli? — spytał komisarz policji.

— Ależ nie, od lat kilku znałem go osobiście.

Twarz komisarza policji przybrała wyraz zdumienia. (C. d. n.).

Schwytanie niebezpiecznej bandytki.

Przed kilku dniami donosił nas korespondent z Brześcia nad Bugiem o ucieczce ze szpitala w Brześciu niebezpiecznej bandytki, Janiny Błońskiej. Dziś otrzymujemy dalsze szczegóły o ucieczce Błońskiej i wiadomość o schwytaniu tej niebezpiecznej bandytki.

Co do samej Błońskiej, dodać należy, że pochodzi ona z Grodzieńszczyzny i nazywa się właściwie Germanida Szykowicz, Rosjanka z pochodzenia. Ma ona na sumieniu przeszło 40 morderstw, które popełniła w ciągu 12 lat. Ostatnio po zamordowaniu męża i dziecka, sprzymierzyła się z głośnym bandytą Błońskim i wzięła z nim ślub.

Schwytani oboje za popełnienie licznych zbrodni i rabunków zostali skazani na śmierć.

Wykonanie wyroku wstrzymano, gdyż Błońska miała jeszcze jedną sprawę w sądzie okręgowym w Brześciu.

Wkrótce po przewiezieniu do więzienia brzeskiego Błońska w nocy w swej celi podniosła krzyk, że umiera z boleści, połknęła bowiem 36 szpilek, kilka gwoździ i całą garść tłuczonego szkła. Przewieziono ją do szpitala wojskowego w fortecy, poddano badaniom promieniami Roentgena.

Jeden z lekarzy wojskowych zaopinjował, że w żołądku Błońskiej są jakieś twarde substancje i że trzeba ją poddać operacji. Błońska jednak na żadną operację się nie zgodziła, lecz poczęła błagać, aby ją umieszczono w szpitalu rządowym, co też spełniono.

Rzekomo chora Błońska przeleżała w szpitalu prawie dwa tygodnie.

Drugiego dnia świąt o godz. 3-ciej nad ranem Błońska zażądała od posługaczki podania jej basenu. Posługaczka cicho usunęła się na chwilę. To samo zrobił pilnujący jej policjant. Skorzystała z tego Błońska i momentalnie wyskoczyła oknem.

Na dole oczekiwali ją dwaj mężczyźni i kobieta, którzy wsadzili Błońską do oczekującej dorożki.

Po chwili wszedł policjant Pogodziński i zobaczywszy otwarte okno i pusty pokój Nr 15, omal nie zemdlał z przerażenia.

Wszczął więc niezwłoczny alarm, zatelefonował do komisarjatu i urzędu śledczego i sam począł szukać uciekinierki. Ślady zaprowadziły go do linji kolejowej, a spotkana kobiet i mężczyzna, idący do kościoła (była 5 rano) powiedzieli, iż zauważyli jakąś kobietę, idącą w stronę Kowla, plantem kolejowym. Policjant pospieszył coprędzej w tym kierunku i wkrótce dopędził na linji jakąś staruszkę, która szła powoli, pokaszlując i szepcząc pacierze. Gdy ją policjant zapytał, czy nie widziała młodej kobiety, odpowiedziała, że nie. Po chwili dopiero policjantowi wydała się staruszka podejrzana. Policjant zrewidował staruszkę, wówczas znalazł przy niej bieliznę szpitalną i wtedy poznał ją. Widząc, że jest wykrytą, Błońska ze złością wyrzekła:

— Poznałeś mnie pan, to prowadź już do więzienia.

——xox——

NAPAD HAKATYSTÓW PRUSKICH NA SKAUTÓW POLSKICH W CHEŁMCU, KOŁO NOWEGO SĄCZA.

(Korespondencja własna „Gońca Krak.“)

Chełmiec 19 kwietnia.

Dnia 15 bm. byliśmy świadkami krew w żyłach ścinającego zajścia, a mianowicie: Między godziną 19 a 20-tą wracała z ćwiczeń polska drużyna skautowska pod komendą p. Ludwika Kowzana, ucznia V klasy gimnazjum, syna pułkownika w Nowym Sączu. Na maszerujących skautów przez Chełmiec napadli bez najmniejszego powodu Niemcy: niejaki Jan Hoffmann, Weinbrenner Fryderyk, Gruber Zygfryd, Herr Otton, Karol i Juljan, ci ostatni synowie wójta Herra Konrada i wielu innych sfanatyzowanych Niemców w wieku od 13 do 18 lat, których już nie można było rozpoznać wśród ciemności i zbiegowiska. Ci, bijąc pięściami skautów i kamieniami, pędzili przed sobą naszą nieszczęśliwą młodzież około pół kilometra. Po rozproszeniu i dopędzeniu skautów do głównej szosy, bandyci pruscy pouciekali, pozostawiając mniej lub więcej dotkliwie pobitych skautów, a szczególnie do nieprzytomności pobitego ucznia szkoły powszechnej, Chrzanowskiego.

Nadmienić należy, że napadu dokonano koło posterunku policji państwowej, lecz nie znalazł się żaden stróż bezpieczeństwa publicznego, aby ukrócił bandyckie zapały szowinistów pruskich, zamieszkujących ziemie polskie z tytułu nadania im ich przez byłego cesarza austrjackiego, Józefa II.

Bierne zachowanie się tut. policji państwowej można sobie jedynie w ten sposób tłumaczyć, że przodownikiem posterunku policji w Chełmcu jest niejaki „Jaśko“, który wyrzekłszy się swej narodowości, poślubił córkę wójta, Herra, którego synowie, a jego szwagrowie i inni krewni tak wybitną rolę w tym napadzie odegrali.

Ponieważ napad ten nie jest odosobniony, należy go z całą bezwzględnością napiętnować, a winnych surowo ukarać, tembardziej, że Nowy Sącz, będąc prawie ze wszystkich stron otoczony kolonjami hakatystów pruskich, wrogo Polakom usposobionych, zmuszony byłby swoje dzieci więzić w murach miasta, nie pozwalając im na żadne wycieczki, z obawy nowych napadów. Przodownik posterunku, spokrewniony prawie ze wszystkiemi Niemcami hakatystami, mógłby na innem miejscu skuteczniej pełnić swoją służbę, ale nie w Chełmcu między krewniakami.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Judasz.

(Tragedja w 4 aktach Kazimierza Tetmajera).

„Judasz“ K. Tetmajera jest właściwie monodramatem pojętym jako dramat literacki, książkowy, jako poemat liryczny, ujęty w formę scenicznego djalogu. Już samo założenie tego poematu uniemożliwia porównanie go jakiekolwiek z „Judaszem“ Rostworowskiego, który wyrósł z dramatycznej koncepcji życia i mimo lirycznych wstawek jest dramatem „par ekscellence“.

Dlatego „Judasz“ K. Tetmajera może być raczej przedmiotem eksperymentu scenicznego, ale nigdy nie może mieć pretensji, aby wszedł w stały repertuar polskiego teatru.

Rozumiem więc doskonale, że taki typowy teatr eksperymentalny, jakim była „Reduta“ warszawska, odważył się wystawić tę sztukę K. Tetmajera i to jak twierdzi prasa z ogromnem powodzeniem dzięki p. Jaraczowi, który dał kapitalną kreację Judasza, ale nie mogę zrozumieć poco eksperyment za sztuką, należącą swym typem do ubiegłej epoki w naszej literaturze, przypomniał i wystawił obecnie teatr krakowski.

Wszystko w teatrze miejskim, jak to już wielekroć udowodniłem, jest dziełem przypadku. Więc to jest jedyne wytłómaczenie tego zjawiska.

Zwrot „Młodej Polski“ do postaci Judasza jako bohatera poematów — zajmowali się bowiem Judaszem: Kasprowicz i Tetmajer i Rostworowski — był echem satanizmu, stanowiącego składową cechę modernistycznego na świat poglądu. Moderniści, nie wyłączając polskich, sympatyzowali zawsze z plemieniem lucyferowem. Stąd też w literaturze ich tyle wadzenia się ustawicznego z Chrystusem, tyle czułości dla Jego przeciwników. Wszystko jedno, czy tym antagonistą będzie cesarz Juljan Apostata, czy biedny żydek Judasz z Kariothu, czy mnich Giordano Bruno... Moderniści okrywali ich wszystkich płaszczem swego miłosierdzia. Dla nas, dla pokolenia, co wojnę przeżyło, te kłótnie i spory z Chrystusem, wydają się blademi i drobnemi fragmentami zaciekłej, odwiecznej walki zła z Dobrem, którą w oczach naszych toczyły nie jednostki, ale całe narody i rasy, a w której na pozyskanie zdrajców synchedrjon rzucił nie trzydzieści srebrników, ale wszystkie kapitały Bleichroederów i Rotszyldów.

Winę Judasza wyprowadził Tetmajer zgodnie ze swą naturą, ze zmysłowości, w zmysłowości Judasza doszukując się przyczyny — jego upadku. Ze skrajnej materjalnej nędzy wyzwali Judasza uczniowie Chrystusa, powołując go do głoszenia Królestwa Bożego. Ale kiedy w Judaszu dokonywała się wewnętrzna przemiana, na drodze jego stanęła kobieta, uosobienie zmysłowego szału. I Judasz opuścił dla niej Królestwo Boże i już więc z nowej drogi ani zawrócić, ani odnaleźć się na niej nie umiał. Skończył aktem podłości i rozpaczy. Zdradą i samobójstwem. Judasz budzi współczucie, gdyż to jednostka słaba, kreatura mizerna. Modernizm, którego kardynalnym grzechem była wewnętrzna słabość, niczego więc więc w Judaszu dopatrzeć się nie umiał, jak tylko słabości. Ale słabość nie może nikogo podnieść do wyżyn bohatera. Toteż Judasz Tetmajera, Kasprowicza, Rostworowskiego — to zawsze człowiek słaby, do wpół bierna ofiara przeznaczeń, które głupimi nieraz się posługują dla dokonania ważnych wypadków.

Reżyserja p. Piekarskiego umieściła akcję monodramatu w nieokreślonej lokalnie przestrzeni, wypełniając dekorację geometrycznie wymiarami schodów kolumn i przejść. Jest to powiedziałbym już maniera p. Piekarskiego, z którą czas byłoby zerwać.

Estetycznie ona nic nie psuje, ale też i nic nie daje.

Rolę Judasza, nawskróś liryczną, odegrał p. Piekarski bardzo nierówno. Jest to naturalne. Talent p. Piekarskiego nie leży na linji liryzmu. Były chwile, że porywał, lecz jeszcze częściej, że się zgrywał. Judasza pojął jako człowieka biednego, którego dziwny los wybrał dla dokonania brzemiennego czynu. I tam właśnie, gdzie autor jego nędzę przedstawił, grał najlepiej. Ale kiedy poeta każe mu wznieść się do świadomości jakiegoś wiekuistego, ale nieuniknionego Zła — tam siły, ekspresja, zawodzą go zupełnie. Trzeba jednak przyznać, że rolę swą opracował sumiennie i gruntownie. Siłą rzeczy w tej sytuacji na plan pierwszy wystąpiła rola p. **Buczyńskiej w Szalonej**. Ten sam zarzut, co p. Piekarskiemu, postawiłbym wobec gry p. Buczyńskiej. Nie była przeniknięta liryzmem, który stanowi zasadniczy ton poezji Tetmajera. Kreacja ta świetna od strony zmysłowej, wciąż o ten jeden ton wołała, który się nazywa — płaczem. Gestami, grą mimiczną p. Buczyńska umiała wzbudzić szaleństwo zmysłów w sposób niedający się naśladować. Nie uderzyła jednak w ton — serca.

Cudowny profil świętojański i ton otworzył p. Roman Zawistowski. P. Śniadecka odtworzyła w szczegółach kokieterję rozwiązłej córki Judasza. P. Kustowski grał, jak zawsze, z werwą i inteligentnie. P. Sawicki dał karykaturę Lucyfera — bez konkursu. Świetnym natomiast był p. Brandt, jako lichwiarz. Chóry nie dopisały. Zjawy wizyjne wymagały innego oświetlenia. Całość chybiła przez brak uchwycenia zasadniczego tonu sztuki, — liryzmu, o czem szczegółowo wspomniałem. Trzeba podnieść pracę, sumienność i wysiłek naszych artystów.

L. Skoczylas.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym zjechali się do Krakowa przedstawiciele fabryk mebli giętych całej Polski celem opracowania postulatów tej gałęzi wytwórczości i rozbudowy istniejącej dotąd organizacji. Obrady obliczone są na dwa dni i toczą się w lokalu Związku przemysłowców w Krakowie. Uchwała o odbyciu zjazdu w Krakowie zapadła na konferencji, odbytej przed kilku tygodniami w ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie.

GRAM ZŁOTA na dzień **18 kwietnia** br. — **3.4538 Z.** (M. P. Nr. 89 z dnia 17. 4. 1925 r.).

WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH OGÓLNYCH I TOWARÓW ZBOŻOWYCH. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w pierwszych miesiącach br. podniósł się bardzo nieznacznie w stosunku do stycznia 1924 r., bo tylko o 7.5 proc., wynosił bowiem 119.5, gdy w końcu stycznia 1924 r. 111.2. W tym stosunku wzrósł ogólny wskaźnik cen hurtowych i w innych państwach, co jest wskaźnikiem zwiększenia się zdolności konsumcyjnej ludności. Jedynie tylko wzrosły ceny hurtowne towarów zbożowych w 98.3 w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku, co nie notowano w żadnym kraju w Europie.

WYWÓZ WIN Z WĘGIER. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała z ministerstwa przemysłu i handlu zawiadomienie, iż przy składaniu podań o pozwolenie na wywóz win z Węgier nie obowiązuje petenta wykaz.

——xox——

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Kraków. 20 bm. Dla materjałów budowlanych brak większego zainteresowania z powodu braku kredytów. Dotądn iema większych zamówień. Przewidziane roboty rządowe — opóźniają się. Tendencja mocna, szczególnie dla preparatów chemicznych, jak smoła, karbolineum, oraz dla materjałów, do których wyrobu potrzeba chemicznych preparatów, jak naprzykład papa. Dla szkła przewidywaną jest również tendencja zwyżkowa. W cegielniach od początku kwietnia produkcja normalna, zwłaszcza w tych, które uzyskały kredyt rządowy. Dla gipsu, wapna i cementu tendencja zniżkowa. Dla gwoździ budowlanych zainteresowanie duże. Fabryka mają zamówienia na jakie półtora miesiąca. Notują: cegła maszynowa loco cegielnia 60—65 (za 1000 sztuk). Pustaki 80, podwójnie prasowana 80. Dachówka falcówka 130. Wapno murarskie 330—350 (10 tonn). Gips murarski 360, ter zwyczajny (100 kg) 15—19. Ter dystylowany 19. Cement (10 tonn) 500 (paritas Szczakowa). Asfalt 26. Szkło okienne za 1m2 — 2.60. Szkło ornamentowe 6.60. Szkło drutowe krajowe 1.11.

DRZEWO I PRZETWORY.

Kraków. 20 bm. Zainteresowanie rynku niemieckiego materjałami drzewnemi w dalszym ciągu osłabione, natomiast daje się ono zauważyć ze strony rynku angielskiego. Tendencja w dalszym ciągu mocna, do czego przyczynia się podniesienie cen drzewa na pniu z lasów rządowych o przeszło 20 proc. Notują: deski dębowe (materjał stolarski) 1.40; deski do budowy wagonów 135; deski (materjał budowlany) 50: deski materjał stolarski (jodła, świerk) 60; belki rżnięte 45, — ciosane 34; kopalniaki jodłowe, sosnowe — 16. Inne ceny utrzymane, tj. kloce dębowe okrągłe do przetarcia 48, — dębowe na eksport do wyrobu fornierów 90, — jodłowe i świerkowe okrągłe do tarcia 15. Ceny za 1 m3, loco stacja załadowcza.

——o——

Giełda

Kraków, 21 kwietnia.

Na giełdzie efektów tendencja naogół utrzymana z wyjątkiem papierów cukrowniczych i Sierszy górniczej.

W dewizach zastój.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.28
Bank Hipoteczny	0.53
Ziemski Bank Kredytowy	0.15
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.26
Zieleniewski	11.20
H. Cegielski Poznań	0.57—0.58
Trzebinia żelazo	0.49—0.50
Parowozy	0.68
Górka	17.15—17.50
Siersza	3.60—3.75
Polska Nafta	0.50
S. W. Niemojewski	0.60
Elektrownia Siersza	0.29
Ćmielów	0.46
Krakus	0.62
Chybie	4.65
A. Piasecki	1.65

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Lokomotywy 0.50—0.53; Jaworzno drobne 14.25; Gazy zachodnie 2.20; Nobel 2.10; Len 0.30.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.80; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.25; H. Cegielski Poznań 0.57; Parowozy 0.67; Ostrachowice 2.67; Żyrardów 10.60; Nobel 2.36; Haberbusch 6.05; Ursus 1.85; Nafta Polska 0.45; Spirytus 1.70; Bank Przemysłowy Lwów 0.28; Zieleniewski 11.00.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Fanto 194; Galicja 1060; Lumen 7.7; Karpaty 130.1.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.12; Londyn 24.76; Nowy Jork 5.172; Włochy 21.17; Hiszpanja 74.65; Holandja 206.45; Berlin 1.231; Wiedeń 72.85; Sztokholm 139.00; Oslo 84.50; Kopenhaga 95.75. Sofja 377.50; Warszawa [illegible] Budapeszt 0.717; Ateny 9.75; Białogród 835; Konstantynopol 270; Bukareszt 232.50; Helsingfors 13; Buenos Aires 198.50.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Judasz".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Słodki kawaler".
Środa: „Słodki kawaler".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Sonata Kreutzerowska".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety"; 12 aktów — 2 serje razem.

PROMIEŃ: „Pieśń miłości trjumfującej".

REDUTA: „Serca w trójkącie"; dramat erotyczno-sensacyjny. Jako ddatek do programu: **„Oj te telefonistki";** 2-aktowa farsa ameryk. Razem 10 aktów programu.

Sztuka: „Nibelungi"; pieśń miłości trjumfującej, 10 aktów.

UCIECHA. **„Wyrafinowana kusicielka";** dramat reżyserji Ernesta Lubicza.

Wanda: „Nibelungi"; pieśń miłości trjumfującej, 10 aktów.

WARSZAWA: **„Dwa światy".**

Zmarli.

Dr Jan Stock, profesor fizyki w Akademji Górniczej i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ur. w 1881 r., zmarł w niedzielę 19 kwietnia. Pogrzeb we środę 22-go kwietnia o godz. 10 rano z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy. Zwłoki przewiezione będą do Dobromila.

Z Marjańczyków Marja Lipińska, obywatelka m. Krakowa, zmarła 19 kwietnia w 36 roku życia. Pogrzeb dziś 21 kwietnia o godz. 5 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Stefan Janowski, urzędnik pocztowy, zmarł 18 kwietnia w 23 roku życia.

—x—

Dyżury aptek.

Wtorek 21 kwietnia:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6.

—oo—

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 20 kwietnia:

Grand Hotel: Arnold Glasscheib — Nowy Jork; Henryk Liefeld — Warszawa; Ottokar Heling — Reichenbach; Dr Jan Lieber — Katowice; Holten Andersen — Kopenhaga; Fryderyk Lacks — Berlin; Alfred Rokita — Katowice; Rena Straszewska — Tarnów; Konrad Schöffer — Amsterdam; Ignacy Szczeniowski — Zakopane; Edmund Bieder — Zakopane; Janina Staniszewska — Warszawa; Seweryn Dolański — Grębów; Maks Kurnik — Frenzlow; Generał Pogorzelski — Warszawa; Generał Thulie — Warszawa; Juljan Dziembowski — Poznań; Jacques Thibaud — Bordeaux; Elżbieta Koch — Wrocław; Marek Bieler — Lwów; Icek Don — Warszawa; Benedykt Krieger — Warszawa; Franciszek Wohlert — Gdańsk.

Hotel Saski: Zygmunt Konopczyński — Dąbrowa; Jan Hrabal — Ołomuniec; Kamil Wachłowski — Jaworzno; Tadeusz Morawski — Płata; Stanisław Homolacs — Rzędowa; Moritz Lindeman — Wiedeń; Michał Zeimer — Wiedeń; Dr Leopold Caro — Lwów; Hynek Braun — Praga; Juljan Żółtowski — Warszawa; Ludwik Gumiński — Niziny; Karol Dunin — Gawrony; Gust. Borecki — Młoszowa; Józef Śliwiński — Warszawa; Edw. Steinberger — Lwów; Kaz. Dzianot — Giebułtów; Wład. Chwalibóg — Jędrzejów; Szymon Ofner — Król. Huta; Gust. Roslenker — Warszawa; Wład. Dawidowicz — Łódź; Kazim. Lagosz — Lwów; Michał Knapiński — Lwów.

—o—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	**Trzebini**	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—ooo—

POWRÓT DO NAUKI PO FERJACH WIELKANOCNYCH. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wykłady na Uniw. Jag. po ferjach Wielkanocnych. Wykłady wczorajsze zapoczątkowały trzeci trymestr bieżącego roku szkolnego. Dziś rozpoczyna się w szkołach średnich i powszechnych nauka po 12-dniowych ferjach świątecznych. Wczoraj przez cały dzień panował ruch na dworcu, gdyż młodzież zjeżdżała tłumnie z ferji do szkół.

Budowa nowego olbrzymiego placu targowego w Krakowie.

Kraków, 21 kwietnia.

Na obszernych i pustych miejscach **za ulicą Długą ku dworcowi towarowemu** zwożone są obecnie i składane wielkie zapasy materjałów **pod budowę nowego placu targowego.**

Plac ten ciągnął się będzie na **szerokiej przestrzeni wzdłuż alei Słowackiego aż do bastjonu pofortecznego.** Na terenie przeznaczonym na miejsce targowe wycięto już drzewa celem przystąpienia do niwelacji gruntu. Jak wielkie ilości materjału będą spotrzebowane na budowę placu, świadczy fakt, że **samego kamienia wapiennego trzeba będzie użyć około 4000 metrów.**

Po ukończeniu nowego miejsca targowego **przeniesione tu będą targi z Kleparza.** Plac podzielony będzie w ten sposób, że w okolicę bastjonu zajeżdżać będą fury włościańskie, zaś w miejscu bliższem, gdzie stoją wozy meblowe, odbywać się będzie **handel zbożem.** Na opróżnionym i uporządkowanym **placu Kleparskim** mają być urządzone **klomby kwiatowe i skwery plantacyjne.**

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że na placach, prócz skwerów, pomieszczone być winny **również małe miejsca na lokalne targi wyłącznie nabiału i jarzyn** bez zajazdu fur, a to dla wygody mieszkańców, którzy obecnie **po takie zakupy muszą udawać się z całego miasta do rynku.** Takie miejsca targowe w kilku punktach miasta bez zajazdu fur mogą być uprzątnięte zaraz po ukończonej godzinie targowej. **Place publiczne bowiem winny służyć nietylko wyłącznie celom upiększenia Krakowa, ale też i wygodzie i ułatwieniu życia obywatelom miasta.**

Tragedja trzech kobiet.

Epidemia samobójstw szerzy się.

Kraków, 21 kwietnia.

W ciągu wczorajszego przedpołudnia pogotowie ratunkowe było alarmowane **w trzech wypadkach zamachów samobójczych, popełnionych przez kobiety.**

I tak o godzinie 7.30 rano w mieszkaniu przy ul. Długosza 3 na Podgórzu chcąc odebrać sobie życie **zatruła się gazem świetlnym 27-letnia Helena P., urzędniczka gazowni miejskiej.** Lekarz pogotowia stwierdził **zgon** denatki i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Drugi wypadek zaszedł w domu pod l. 57 przy alei Mickiewicza, gdzie **60-letnia A. A., wdowa po kapitanie lekarzu w przystępie rozstroju nerwowego z powodu nędzy usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie znacznej dawki opjum.** W stanie beznadziejnym przewieziono staruszkę do szpitala.

Wreszcie interwenjował lekarz pogotowia o godz. 12 w południe przy ul. Łokietka, gdzie służąca Marja **Lech,** lat 23, **zażyła amoniaku** w zamiarze samobójczym. Po przepłukaniu żołądka przewieziono desperatkę w ciężkim stanie do szpitala.

—ooo—

Pierwszy dzień rozprawy wojskowej o zajścia listopadowe w Krakowie.

Dziś jeszcze ścina się krew w żyłach na wspomnienie tych strasznych chwil w listopadzie roku 1923, kiedy to ulice naszego grodu zbroczyły się krwią żołnierzy polskich, zamordowanych w obronie praworządności kulami zdradzieckiego motłochu, zatrutego podszeptami wrogów naszej Ojczyzny.

Szary dzień 20 kwietnia 1925 roku zapoczątkował rozprawę sądową, która odnowiła zacierające się już w pamięci a do niedawna tak wstrząsające momenty wypadków z dnia 6 listopada 1923 roku.

Korytarze krakowskiego sądu okręgowego wojskowego przy ul. Montelupich zapełniły się oficerami niższego i wyższego stopnia, którzy zebrali się celem bądź jako świadkowie, bądź jako słuchacze w procesie przeciwko pięciu oficerom, obwinionym w związku z smutnemi zajściami. Wśród zebranych osób, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, dały się zauważyć tu i ówdzie błyszczące srebrem szlify generalskie dygnitarzy wojskowych, którzy zasiedli później w trybunale jako asesorowie i rzeczoznawcy.

Wczoraj o godzinie 10 minut 15 przedpołudniem otwarto w sali głównej na I piętrze rozprawę sądową. Na podniesieniu za ustawionemi w kształt podkowy stołami, pokrytemi zielonem suknem, zasiadł trybunał i obrona. Przed środkowym stołem ustawiono pulpit z krucyfiksem i świecami dla zaprzysięgania świadków. Tuż przed balustradą, oddzielającą członków sądu od audytorjum zajęli miejsca oskarżeni, a po ich prawej stronie za zielonym stołem pod oknem umieścili się zaprzysiężeni rzeczoznawcy wojskowi. Zaraz za odgrodzeniem w części dla audytorjum przeznaczonej usiedli przy pulpitach przedstawiciele prasy krakowskiej i zamiejscowej. Reprezentują „Gońca Krakowskiego red. Hrabyk i Hamerlak. Za dziennikarzami następował szereg miejsc, na których siedzieli oficerowie i osoby cywilne, przysłuchując się i śledząc z niezwykłem zainteresowaniem przebieg rozprawy. Do audytorjum wpuszczał woźny sądowy mężczyzn, którzy uzyskali od szefa sądu płk. K. S. dra Bielskiego, karty wstępu. Kobietom według przepisów kodeksu wojskowego wstępu na salę rozpraw wzbroniono.

W skład trybunału rozpoczętego wczoraj procesu listopadowego weszli: jako przewodniczący — sędzia orzekający najwyższego sądu wojskowego w Warszawie **płk. K. S. dr Dąbrowski,** mając obok siebie z prawej i lewej storny jako asesorów — **generałów dywizji: Lamezana-Saliusa, Pogorzelskiego, Thulie i Berbeckiego.** Na prawem skrzydle trybunału zasiedli przy bocznym stole sekretarz krak. sądu wojsk. por. **Lubowiecki** jako protokolant oraz oskarżyciele publiczni prokurator **płk. K. S. dr Libkind-Lubodziecki** z naczelnej prokuratury generalnej wojsk. w Warszawie i **jego zastępca prokurator ppłk. K. S. dr Cięciel** z krak. nacz. prokuratury wojskowej. Naprzeciw oskarżycieli, przy bocznym stole po lewej ręce trybunału zajęli miejsca **obrońcy:** adw. dr **Woźniakowski** (broni mjra **Biernackiego**), adw. dr **Klimecki** (broni gen. dyw. **Czikła**), oraz adw. dr **Heski** (broni kpt. **Obidzińskiego**). Obok obrońców umieścili się **rzeczoznawcy wojskowi — generałowie Skierski, Kędzierski i Wróblewski.**

Na ławie oskarżonych zasiedli od prawej ku lewej gen. dyw. Józef **Czikiel,** b. dowódca O. K. Nr. V w Krakowie, mjr. Wacław **Biernacki** z 4 p. s. p., kpt. Mieczysław **Obidziński** z 16 p. p., por. Tadeusz **Skarski** z 17 p. p. i por. Wacław **Nowakowski** z 66 p. p. Do rozprawy powołano 80 świadków ze świata wojskowego, politycznego i urzędniczego.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący odebrał generalja od oskarżonych, poczem po zaprzysiężeniu członków trybunału zapytał się zarówno oskarżonych jak i prokuratora, czy nie mają jakichkolwiek zarzutów przeciw składowi trybunału. Prokurator dr. Lubodziecki zabrał głos i zawiadomił trybunał, że na polecenie swej władzy fungować będzie **jako prokurator właściwy,** jednakże zapowiada, że do tej sprawy powołał również swego zastępcę, którym będzie podpułk. dr Cięciel. Imieniem ławy obrońców dr Woźniakowski zaznacza, że nie ma żadnych zarzutów co do składu trybunału, jak również nie ma nic przeciwko temu, żeby fungowała dwóch prokuratorów, jednakże sprzeciwia się, aby prokurator był delegowany przez ministra spraw wojskowych. Akt oskarżenia wniesiony jest z rozkazu D. O. K. V., wobec czego prokuratorem może być tylko prokurator właściwy dla D. O. K. V., którym jest podpułkownik Bartik. Ustawa nie dopuszcza, żeby minister wojny mógł przedstawiać do sprawy prokuratora niewłaściwego i dlatego domaga się na podstawie §§ 98, 99, 100 procedury karnej w związku z atrybucjami komendanta właściwego o wyłączenie prokuratora dra Lubodzieckiego. Zapatrywaniom dra Woźniakowskiego sprzeciwia się prokurator Lubodziecki, uzupełniając swe oświadczenia tem, że jest delegowany przez naczelnego prokuratora w porozumieniu z gen. Kulińskim, któryby tylko mógł wnieść sprzeciw a w żadnym wypadku osoby, w których kompetencji to nie leży. § 32 P. K. powiada, iż prokurator starszy może wstąpić wo bowiązki prokuratora młodszego. Wojskowy sąd okręgowy nie może wyłączać prokuratora, jak tylko sędziów i protokolantów.

Trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił uchwałę, że wniosek obrony nie opiera się na ustawie, sprzeczny jest z jednolitością prokuratury, wobec czego do wniosku się nie przychyla i odrzuca go.

Następnie zawezwano świadków. Nieobecność swą usprawiedliwili poseł dr Kiernik i poseł dr Bobrowski.

Dr Klimecki w imieniu swego klijenta gen. Czikla wnosi wyłączenie od rozprawy rzeczoznawcy gen. Kędzierskiego, albowiem generał K. był członkiem trybunału orzekającego specjalnie dla zbadania sprawy gen. Czikiela ustanowionego, w tym trybunale już się raz wypowiedział, wobec czego jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby ten sam sędzia z góry był poinformowany o istocie sprawy. Prokurator nie zgadza się z wnioskiem dra Klimeckiego, poczem stawia wniosek w sprawie wyłączenia od rozprawy znajdującej się na sali współpracowniczki Agencji Wschodniej, albowiem ustawy wojskowe sądowe nie dopuszczają obecności kobiet w charakterze słuchaczy, a następnie domaga się **przeprowadzenia rozprawy tajnie,** gdyż wedle jego zdania, rozprawa może narazić na szwank interesy wojskowe, autorytet armji. Na uzasadnienie swego wniosku co do tajności, prokurator podnosi, że odczytane będą rozmaite tajne akta o dyslokacji wojsk i strzeżenie objektów wojskowych, komunalnych itp. Obrona występuje przeciw temu wnioskowi prokuratora, twierdząc, że w interesie opinji publicznej leży, aby rozprawa odbywała się jawnie. Nie będzie to ze stratą dla interesów wojskowych, albowiem rozkazy o dyslokacji wojsk dotyczyły zaledwie kilku ulic Krakowa, nie mają więc charakteru ogólno-państwowego, lecz czysto lokalny a w dodatku chwilowy.

Nad wnioskiem prokuratora obradował trybunał, poczem ogłosił uchwałę w tym kierunku, że wniosek

prokuratora co do obecności kobiet jest uzasadniony, wobec czego do niego się przychyla, natomiast **wniosek co do tajności załatwi trybunał połowicznie,** mianowicie w ten sposób, że odczytanie aktu oskarżenia oraz obrona podsądnych odbędzie się jawnie, natomiast zaprowadza się tajność rozprawy w postępowaniu dowodowem.

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia obwinia generała Czikla o to, że a) w ostatniej chwili zmienił dowódcę bataljonu asystencyjnego, b) że nie udzielił władzom politycznym tak silnej pomocy wojskowej, by dawała ona rękojmię, że zadanie jej zostanie spełnione, tj. nastąpi przywrócenie porządku i bezpieczeństwa, a honor oręża nie zostanie narażony na szwank, c) w dniu 6 listopada wbrew przepisom instrukcji, wiedząc na podstawie doniesień telefonicznych, że na ul. Dunajewskiego 16 p. piechoty został rozbrojony, że wysłany celem rozprószenia tłumów 2-gi szwadron 8 p. ułanów został rozbity, że broń i amunicja przeszły w ręce tłumu, wysłał gen. Czikiel przeciw uzbrojonym tłumom jeszcze 3 szwadrony 8 p. ułanów, mimo, że posiadał do dyspozycji kilka baonów piechoty i samochody pancerne, które mogły skuteczniej przywrócić porządek ze względu na nieodpowiedni teren dla działania konnicy; d) akt oskarżenia obwinia gen. Czikla ponadto, że po użyciu broni przez wojsko, które zostało rozbrojone, po ofiarach w ludziach i koniach, po utracie blisko 500 karabinów, karabinu maszynowego oraz samochodu pancernego itd., zamiast doprowadzić do rozpędzenia tłumu i przywrócenia porządku publicznego, odebrania broni i amunicji i uwolnić więzionych, tj. osiągnięcia właściwego celu interwencji wojska, obwiniony poddał się w zupełności wbrew przepisowi instrukcji asystencyjnej dyspozycjom władz administracyjnych i wstrzymał interwencję wojska. Czynami temi dopuścił się gen. Czikiel występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych z § 141 ustawy kodeksu karnego wojskowego, podlegającego karze 141 ustawy II kkw.

Oskarżony kpt. Mieczysław Obidziński, por. Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski obwinieni są o to, że a) mimo pouczenia dnia 5 listopada 1923 o przepisach instrukcji asystencyjnej i otrzymaniu rozkazu pouczenia o nich swych oddziałów, rozkazu tego nie wykonali, co pociągnęło za sobą wielką szkodę, gdyż wojsko 4 i 6 kompanji znalazłszy się w dniu 6 listopada nie wiedziało jak zachować się wobec agresywności tłumu, narażając się przez to na rozbrojenie przez tłum; b) dalszy punkt oskarżenia obciąża kpt. Obiedzińskiego o to, że jako dowódca pół bataljonu 16 p. p., zaś por. Skarski, Nowakowski, jako dowódcy 4 i 6 kompanji występujących w charakterze oddziałów asystencyjnych na ul. Dunajewskiego z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem postąpili wbrew przepisom, a wiedząc, że reprezentant władzy politycznej pod żadnym warunkiem nie posiada prawa dysponowania oddziałami wojskowemi, nie zażądali od przedstawicieli władz administracyjnych, ani od dowództwa okręgu warownego ustalenia celu i zadań swego oddziału, lecz oddali się do dyspozycji urzędników policyjnych i pełnili zadanie służby policyjnej; c) obwinieni słysząc obelgi i pogróżki tłumu pod adresem policji i wojska, widząc, że niektóre jednostki wygrażają się rewolwerami i kijami, a nawet obrzucają wojsko i policję kamieniami nie wydał żadnego rozkazu, któryby zmusił tłum do ustąpienia; d) dopuściwszy do siebie i oddziałów tłum, zachowali się biernie wobec obdarzania żołnierzy papierosami itp. i wobec usiłowań tłumu, zmierzających do skłonienia szeregowych do niesubordynacji; e) po przerwaniu kordonu policyjnego obwinieni nie wydali żadnych zarządzeń celem przywrócenia porządku publicznego; f) i widząc, że tłum po przerwaniu kordonu zamierza podjąć walkę z policją, nie wydali jako przedstawiciele siły zbrojnej państwa żadnych rozkazów, lecz zezwolili na zdjęcie bagnetów, a chroniąc się przed strzałami, kładli się wraz z oddziałami dwukrotnie na ziemię, z czego skorzystał tłum, rozbrajając oficerów obu kompanji, poczem nie podjąwszy żadnej akcji rzucili się do ucieczki, wzywając do niej szeregowych.

Kpt. Obiedziński oskarżony jest nadto o to, że z obawy przed osobistem niebezpieczeństwem ku zgorszeniu swych podwładnych zabiegał o sympatję tłumu, zezwalając na dwukrotne podniesienie go w górę i zapewniając, że strzelać nie będzie. Przez powyższe naruszenie obowiązków służbowych wyrządzona została szkoda, tłum bowiem zdobytych na oskarżonych oficerach i szeregowcach 16 p. p. karabinów i rewolwerów użył do walki przeciw 8 p. ułanów, samochodom pancernym i policji, spowodował śmierć oficerów i szeregowych oraz straty w materjale. Nadto kpt. Obiedziński oskarżony jest o niesubordynację wobec swego przełozonego, tkórej dopuścił się w czasie podróży swej do Krakowa, będąc w stanie nietrzeźwym.

Major Wacław Biernacki oskarżony o to, że doradzał asystencyjnemu bataljonowi, aby odmaszerował z plant, by nie występował przeciw tłumowi, który oburzony jeset jedynie na policję, a nie na wojsko. Czynami swemi dopuścił się Mieczysław Obiedziński zbrodni przeciw obowiązkowi subordynacji wojskowej, występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych tchórzostwa. Major Biernacki oskarżony jest ponadto o nakłanianie do występku naruszenia obowiązków służbowych przy spełnianiu szczególnych czynności służbowych.

O godzinie 1 popołudniu zarządził przewodniczący przerwę do godziny 2 i pół, poczem sekr. por. Lubowiecki podjął w dalszym ciągu odczytanie uzasadnienia aktu oskarżenia.

Następnie zeznawał gen. Czikel; dokładne streszczenie jego przemówienia zamieścimy w jutrzejszym numerze. Poza tem złożyli zeznania wszyscy oskarżeni. Po zeznaniach członkowie trybunału, prokurator Liebling-Lubodziecki oraz zastępcy zadawali pytania dotyczące technicznych szczegółów zarządzeń wojskowych.

Olbrzymie wrażenie wywołały pytania mec. Klimeckiego skierowane do gen. Czikla i odpowiedzi tego ostatniego.

Mec. Klimecki: Czy p. generałowi było wiadomem o gotującym się zamachu stanu?

Gen. Czikel: Tak jest. Doniósł mi o tem urzędownie wojewoda Gałecki.

Mec. K.: Czy w doniesieniu były wymienione osoby wmieszane w zamach?

Gen. Cz.: Tak jest.

Mec. K.: Czy była mowa o oficerach legjonowych?

Gen. Cz.: Tak jest.

Mec. K.: Czy także o innych wysokich osobistościach z poza Warszawy?

Gen. Cz.: Tak.

Prok. Liebling-Lubodziecki: Czy to były pewne wiadomości i czy jako o pewnych donosił o nich wojewoda?

Gen.: Nie pamiętam tekstu doniesienia.

Prok.: A więc p. gen. nie pamięta!

Mec. Heski: Ale czy p. generałowi wiadomo, że na podstawie tych niepewnych wiadomości, jak twierdzi p. prokurator, aresztowano jednak szereg oficerów, którzy siedzieli dłuższy czas w więzieniu?

Gen.: Słyszałem o tem.

Rozprawa wczorajsza zakończyła się późną nocą. Dalszy ciąg dziś o godz. 9 rano.

ZE SPORTU.

BUDAPESTI III KER—CRACOVIA 5:2 (2:2) i 2:2 (1:1). Po gościnie drużyn niemieckich i czeskich zjawili się w Krakowie i Węgrzy, którzy w minione dwa dni rozegrali zawody z Cracovią, uzyskując pierwszego dnia wysoko cyfrowe zwycięstwo, drugiego dnia jednak zadowolić musieli się wynikiem remisowym. Klęska Cracovii poniesiona pierwszego dnia była jedynie spowodowaną wystawieniem zbyt słabego składu. Pierwszego dnia białoczerwoni uzyskując dwie bramki po przeprowadzanych szybko atakach. Goście jednak nie denerwują się uzyskanemi bramkami, lecz zupełnie spokojnie opanowują powoli teren walki, zwłaszcza, że liczni rezerwowi Cracovii powodują stałe załamywanie się drużyny. Rezultatem tego było uzyskanie przez III Ker aż 5 bramek, przy opałej grze po pauzie. Sędzia p. Rutkowski. Drugiego dnia wystąpili białoczerwoni w pełnym składzie, a po ciężkiej lecz pięknej walce uzyskują rehabilitujący ich wynik remisowy. Węgrzy zawdzięczają wynik ten tylko bardzo dobrze usposobionemu bramkarzowi Neuhausowi. W Cracovii najlepsi skrzydłowi, Rusinek jest jeszcze za surowy, a skoro brakuje Kałuży na centrze cały atak czuje się bardzo nieswojo.

WISŁA—AMATORSKI K. S. 5:2 (2:1). Decydujące zawody o mistrzostwo Polski zgromadziły na boisku Wisły około 3000 widzów w tem prawie pół tysiąca gości z Górnego Śląska, którzy „umajeni" białozielonemi chorągiewkami barw Amatorskiego, mieli robić nastrój przychylny dla swego pupila. Z powodu wstawienia dwu nieuprawnionych graczy przez Amatorski w poprzednich zawodach z Wisłą, w myśl odnośnych przepisów P. Z. P. N. mecz ten zostanie zweryfikowany jako wygrany 3:0 dla Wisły. To też zrozumieć należy, iż zainteresowanie zawodami udzieliło się również i graczom, stwarzając z meczu tego typową ostrą walkę o punkty. Zawody całe pod znakiem przewagi Wisły. Szybcy jednak goście nierzadko, zagrażają poważnie miejscowym; po jednym z solowych wypadów uzyskują pierwszą bramkę. Wisła jednak natychmiast po rozpoczęciu i przeprowadzeniu błyskawicznie ataku wyrównują, a niedługo potem Reyman I. strzałem z wolnego nie do obrony uzyskuje prowadzenie: Po przerwie miejscowi powiększają zwycięstwo trzecią bramkę, na którą jednak goście rewanżują się bramką z rzutu karnego. Ostatnie minuty stanowią najefektowniejszą grę; szybkie tempo nadane przez Wisłę oszołamia gości, a do tego padają w krótkich odstępach czasu dwie bramki. Wygrała ten mecz drużyna o wiele lepsza, gdyż Amatorski mimo swych bojowych cech nie przedstawia jeszcze specjalnej klasy.

Wisła III—Chorzów (G. Śląsk) 2:2.

Sparta—Urania 1:0.

Lwów. POGOŃ (Lwów)—POGOŃ (Wilno) 3:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo Polski.

POGOŃ (Lwów)—PARDUBICE 5:2.

PARDUBICE—HASMONEA 3:2.

CZARNI—MAKKABI (Kraków) 2:2.

Poznań. WARTA—POLONIA (Warszawa) 3:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo Polski odbyły się wobec 5.000 widzów. Sędzia Ziemiański. Polonia bardzo słaba.

Warszawa. Ł. K. S. (Łódź)—LEGJA 1:0.

WARSZAWIANKA—WISŁA I B. 3:1 (1:1).

ZAGRANICA. Budapeszt: Amatorzy—M. T. K. 2:0, F. T. C.—Hakoah 0:0.

LEKKAATLETYKA.

Kraków. Bieg na przełaj urządzony ubiegłej niedzieli przez K. O. Z. L. A. w czasie zawodów Wisły z Amatorskim K. S. na przestrzeni 4.250 m., zgromadził na starcie 27 zawodników, z których bieg ukończyło 22. Pierwszy przybył Baran (Wieliczka), 2) Kaczor (Legja), 3) Thocz (A. Z. S.), 4) Pobóg (Cracovia). Zawodnicy Wisły z powodu wyjazdu do Warszawy na bieg „Kurjera Polskiego" nie brali w biegu udziału.

Warszawa. Bieg okrężny „Kurjera Polskiego" odbył się minionej niedzieli wśród wielkiego zainteresowania publiczności. Trasę wytyczono jednak bardzo nieszczęśliwie, biegła ona bardzo krętymi ulicami. Pierwszy Roman (Pogoń lwow.), 2) Rzesko (Sokół), 3) Wituch (Warszawianka). Z zawodników krakowskich, tj. Wisły Sałek uzyskał 5 miejsce, Dobrzański 8, a Ziffer dopiero 16. Jak się dowiadujemy został on w czasie biegu sfaulowany; gdyby Ziffer zdobył pierwsze miejsce uzyskałby na własność puhar, który już dwukrotnie zdobył.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

!! WŁADYSŁAW ROPSKI !!

Centrala: Rynek Główny 39. Linja A-B. Kraków.
Filja: Rynek Główny 30. Linja C-D. Kraków.
Telefon 4102 i 8529.
Zakopane, Krupówki L. 19 Telefon Nr. 116.
Główne biuro kupna i sprzedaży kamienic, domów, willi itp.
Ma do sprzedania poniżej podane objekta:

W POW. BĘDZIŃSKIM majątek 119 mórg, w tem 5 mórg ogrodu owocowego 700 drzew, dwór murow. 9 pokoji, wszelkie zabudowania gospodarcze, inwentarz żywy i martwy kompletny, ziemia pszenna, od stacji kol. 20 minut. Cena 60.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

WILLĘ w Krakowie murowaną 4 pokoje z kuchnią oraz z domem parterowym o 4 pokojach, ogrodem około 1 mórg. Cena 3000 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

W PRZEMYŚLU realność parterowa wraz z parcelą (nadaje się na cele przemysłowe). Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

W BOLENIU (koło Krakowa) gospodarstwo 5 mórg ziemi I kl. wraz z zabudowaniami oraz domem mieszkalnym i ogrodem. Cena 12.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30, Kraków.

DOM parterowy w Krakowie, 4 ubikacje oraz parcela. Cena 12.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

W TARNOWIE większą realność przeszło 50 ubikacji z ogrodem 2 morgi oraz większem wolnem mieszkaniem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

HOTEL-PENSJONAT w Zakopanem, 21 ubikacji z pełnym komfortem, wydzierżawi za czynszem rocznym — firma Władysława Ropskiego, Centrala: Kraków, Rynek gł. 39 lub Filja: Zakopane, Krupówki 19, tel. 116.

NA PÓŁWYSPIE „HEL" parcele budowlane ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Rynek 30, Kraków.

W DROHOBYCZU kamienicę II p. ze sklepem oraz ogrodem. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

DOM murowany, parterowy, na peryferjach Krakowa w całości wolny, 2 pokoje kuchnia, sklep, ogród etc. Cena 5.500 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

W MAŁEJ DĄBRÓWCE kamienicę II. p. z pełnym komfortem oraz ogrodem przeszło trzy morgi. Cena 26.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

WE LWOWIE dom parterowy wraz z budynkiem fabrycznym w dobrem położeniu. Sprzeda firma Władysławsława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

KAMIENICĘ I p. w Krakowie, 12 ubikacji i sklep. Cena 4000 dolarów, połowa gotówką, reszta na spłaty. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

GOSPODARSTWO 9 mórg, w tem 1 i pół morga lasu, z wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi oraz inwentarzem żywym i martwym w okolicy Częstochowy. Cena 5.500 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Kraków, Rynek 39 lub Rynek 30.

UWAGA! Filja firmy Władysława Ropskiego, Zakopane, ul. Krupówki l. 19, tel. Nr. 116. Udziela wszelkich informacji co do kupna i sprzedaży oraz dzierżaw wszelkiego rodzaju nieruchomości w Zakopanem i wszystkich dzielnicach Polski.

KILKA cegielń kompletnie urządzonych w Małopolsce, Kongresówce, na Górnym Śląsku i Pomorzu — ma do sprzedania firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30.

PIERWSZORZĘDNĄ cukiernię i kawiarnię kompletnie urządzoną luksusowo, w większym mieście na Pomorzu. Cena 8.200 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30 Kraków.

ZAKŁAD fotograficzny kompletnie urządzony wraz z mieszkaniem 3 pokoje kuchnia, komfort, telefon etc. Cena 5000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30 Kraków.

W ZAKOPANEM willę-pensjonat 36 ubikacji, z pełnym komfortem oraz ogrodem i parkiem 2 morgi. Sprzeda lub wydzierżawi firma Władysława Ropskiego, Centrala: Kraków, Rynek 39 lub Filja : Zakopane, Krupówki 19, telef. 116.

SKLEP w Krakowie przy placu Kleparskim z kompletnem urządzeniem i towarem, 2 ubikacje. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

WE LWOWIE 2 pierwszorzędne sklepy: magazyn obuwia i ubrań z kompletnem urządzeniem i zapasem towarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30 Kraków.

FABRYKĘ skór z kompletnem urządzeniem oraz wszelkiemi zabudowaniami, w pełnym ruchu. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Centrala Rynek 39 lub Filja Rynek 30 Kraków.

W TARNOWIE sklep o 1 ubikacji, przy głównej ulicy. Cena 400 dolarów. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Rynek 30.

HUTĘ szkła kompletnie urządzoną wraz z budynkami mieszkalnemi. Cena 120.000 zł. Sprzeda firma Władysława Ropskiego, Rynek 39 lub Filja Rynek 30 Kraków.

UWAGA! Kto chce kupić lub sprzedać szybko i korzystnie lub dobrze ulokować kapitał, niech się uda z całem zaufaniem do Głównej firmy Wład. Ropskiego w Krakowie, Centrala: Rynek, Linja A-B. 39. Filja: Rynek, Linja C-D 30. Tel. nr. 4102 i 3529, lub do jednej z filij tejże firmy.

Wolne posady.

6 POSAD szoferów w Krakowie, inżynierów-mechaników i elektrotechników w okręgu krakowskim, pływaków umiejących kierować łodziami na Wiśle dla Krakowa maszynista do elektrowni na prowincję, samotny kreślarz do fabryki maszyn w Poznańskiem, lekarz weterynarji dla okręgu kieleckiego, mechanik obznajomiony z urządzeniami gorzelnianemi, spawacz blachy, blacharze i kotlarze miedziani do fabryki aeroplanów, kaflarze, maszynista-drukarz, emaljer specjalista na naczynia kuchenne do Warszawy, 3 studniarzy, giserzy i wykwalifikowany karniarz do odlewni, technik lub inżynier do budowy dróg, 2 zecerów, kobieta do prowadzenia magazynu szkła, kowal żonaty na folwark, tokarz do obróbki żelaza, monter maszynowy i monter armaturowy, 2 samotnych tokarzy, kilku robotników placowych, umiejących grać na dętych instrumentach.

Robotnicy krakowscy mają zgłaszać się osobiście w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, a zamieszkali na prowincji podać listownie rok urodzenia, stan rodzinny, czas pracy w zawodzie itd.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

SŁUŻĄCA, umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami, znajdzie miejsce u rodziny z 3 osób od 1 maja br. Zgłoszenia osobiste do Adm. „Gońca Krak." od 4—5 popołudniu.

ROLNIK zawodowy, znający się na plantacji buraków, hodowli bydła i drobiu oraz ogrodu owocowego, kawaler, na gospodarstwo 50 morg. potrzebny na wyjazd koło Torunia. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

DO FABRYKI cementu poszukuje się laboranta z praktyką w tym dziale pracy. Zgłoszenia do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

PRASOWACZ (krawiec) potrzebny od zaraz do jednej z pralń krakowskich. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MŁODSZEGO kelnera i chłopca przyjmie od 1 maja br. Restauracja kolejowa w Krzeszowicach. 131

POMOCNIKA handlowego z działu farb i droguerji poszukuje firma: Juljan Połak — Stanisławów, ul. Sapieżyńska 11. Reflektuje się na lepsze siły.

„GÓRNOŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE"

URZĘDOWY ORGAN IZBY HANDLOWEJ W KATOWICACH

Redakcja i Administracja Katowice, ul. Kochanowskiego 18

„Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze" z okazji zwołanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na dzień 25-go kwietnia 1925 r. zjazdu przedstawicieli handlu z całej Polski wydają

specjalny numer poświęcony handlowi górnośląskiemu

w objętości kilkudziesięciu stron druku, który zawierać będzie szereg artykułów traktujących o aktualnych postulach kupiectwa oraz obfity materjał obrazujący stosunek handlu górnośląskiego do krajowego przemysłu, instytucji kredytowych i. t. p. oraz odwrotnie.

Chcąc dać możność jaknajszerszym sferom przemysłu i handlu krajowego zapoznania i zainteresowania swojemi wyrobami i placówkami tutejszych interesentów **zniżamy dla tego numeru** mimo zwiększonych kosztów redakcyjnych **ceny ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń w numerze specjalnym wynosi:

za 1|1 stronę zł. 115·—	za 1|4 stronę zł. 30·—
za 1|2 „ „ 60·—	za 1|6 „ „ 20·—

Prosimy o **możliwie wczesne nadesłanie** tekstu i podania rozmiarów mającego się umieścić **ogłoszenia,** a najpóźniej do dnia 22 kwietnia br. pod adresem: „Górnośląskie Wiadomości Gospodarcze" Katowice ul. Kochanowskiego 18.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.